

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ NIEDZIELA 4 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 67
 REDAKCJA: ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Za tydzień dalsze rokowania z Litwą.

Delegacja polska wyjeżdża we wtorek do Lucerny.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje. Dowiadujemy się, że delegacja polska do rokowań z Litwą, z ministrem Leonem Wasilewskim na czele, wyjeżdża do Lucerny we wtorek, dnia 6-go b. m.

Wznowienie rokowań przerwanych przed trzema tygodniami nastąpi dnia 10-go b. m.

Według opinii, panującej w kołach politycznych, należy się spodziewać, że druga część rokowań z Litwą zakaczy się również pomyślnie, jak i pierwsza część, która się odbyła w Kopenhadze.

Ministar Sokal u premiera.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje: Minister pracy p. Sokal, który powrócił z Genewy, zostanie dziś popoł. przyjęty przez premiera Grabskiego.

Ministerstwo sprawiedliwości chce podwyższyć opłaty rejentalne.

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ telef.: Ministerstwie sprawiedliwości od paru lat opracowywany jest projekt ustawy o unormowaniu taksy rejentalnej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Wobec tego wszakże, że projekt ten nieprędko ma być ukończony, ministerstwo sprawiedliwości — jak twierdzą w kołach prawniczych — występuje na radę ministrów z wnioskiem o podwyższenie taksy rejentalnej.

Czesi domagają się ograniczenia importu polskiego.

„Trybuna“ w artykule poświęconym polskiej polityce celnej domaga się od rządu, aby zastosował środki odwetowe w stosunku do Polski, która rzekomo nie dotrzymuje postanowień co do ulg celnych dla towarów czeskich, importowanych do Polski.

Zdaniem „Trybuny“ należałoby pomyśleć o ograniczeniu importu polskich produktów naftowych i niektórych artykułów przemysłowych.

Podpisanie umowy waloryzacyjnej między Polską i Niemcami.

Warszawa, 3 października. Dnia 3 b. m. podpisana została w ministerstwie spraw zagranicznych umowa polsko-niemiecka w przedmiocie uregulowania niektórych spraw, wynikających z wykonania ustaw waloryzacyjnych obu państw. Podpisanie dokonane zostało przez pełnomocników obu rządów do rokowań w sprawach, związanych z rzeszonymi ustawami waloryzacyjnymi: p. Antoniego Górniego, szefa wydziału w ministerstwie skarbu i p. Hüttenheina, dyrektora w ministerstwie finansów Rzeszy niemieckiej. Umowa ta, która jest wynikiem dłuższej wymiany zdań między rządem polskim o rząd niemieckim, reguluje na prawach wzajemności obustronną ochronę posiadaczy papierów wartościowych, w związku z polskimi i niemieckimi ustawami waloryzacyjnymi.

Preliminarz budżetowy na r. 1926.

Będziemy pić na umór i wiele palić ze zgrzyot i utrapień 1.887.945.000 zł. wydatków i 1.889.369.000 zł. dochodów. — Wzrost prelininowanych dochodów z monopoli. — 125 milj. podatku majątkowego. — Podatki pośrednie zwiększone.

Budżet min. spr. wojsk. stanowi 35 proc. całości.

Warszawski kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wczoraj rząd wniósł do sejmu ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1926.

Przedłożenie rządowe jest objętości 373 stron oraz 118 oddzielnych zestawień i tablic stanowiących aneksy do preliminarza.

W ten sposób rząd dopełnił przewidzianego w konstytucji obowiązku dostarczenia Izbie prawodawczym preliminarza budżetowego przed rozpoczęciem październikowej sesji sejmowej.

Układ preliminarza budżetowego na rok 1926 w porównaniu z rokiem 1925 za sadniczym zmianom nie uległ, z wyjątkiem sposobu prelininowania poczty i telegrafu, które w roku 1926 prelininowane są w grupie przedsiębiorstw w kosztach netto.

Co do strony merytorycznej preliminarz budżetowy zamyka się cyfrą 1.887.945.000 zł. (wydatki zwyczajne i nadzwyczajne administracji oraz wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw i monopolii) i dochodów 1.889.369.000 zł. — Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami preliminarza jest w kwocie 1.423.000 zł.

Z preliminarza wynika, że budżet min. spr. wojsk. wynosi 35 procent całego budżetu.

Następnie interesujące cyfry zawiera preliminarz min. skarbu, a więc: daniny publiczne i monopole prelininowano na 1.430.444.800, gdy w roku ubiegłym 1.466.051.500

Daniny publiczne bez monopolii: 915 milj. 950 tys., w r. ub. 1.093.635 tys.

Daniny publiczne bez podatku majątkowego: 860.950 tys., w r. ub. 798.635 tys.

Podatki bezpośrednie: 376.085 tys., w r. ub. 335.085 tys.

Podatek przemysłowy wynosił w r. ub. 165 milj. na rok 1926 prelininowany jest w sumie 180 milj., również wyżej prelininowano podatek dochodowy, na 90 milj., gdy w r. ub. wynosił 75 milj.

Charakterystycznym jest wzrost podatków pośrednich z 92.550 tys. w r. 1925 na 119 milj. 865 tys. na rok przyszły.

Dochód z cel prelininowano mniejszy, aniżeli w roku ubiegłym, a więc 225 milj. zł. zamiast 255 milj. z roku 1925, co jest tem dziwniejsze przy aktualnych hasłach protekcyjnych, chyba, że rząd liczy na zmniejszenie

się przywozu i na znaczną poprawę bilansu handlowego.

Również wyżej prelininowane opłaty stemplowe

120 milj. przy 100 milj. w budżecie z roku 1925.

Podatek majątkowy z sumy 300 milionów w r. 1925 spada do cyfry 125 milj. Podkreślić należy, że w roku 1925 główne raty płacił przemysł, w r. 1925 główny ciężar przypada na rolnictwo.

Monopole wykazują znaczną zwyżkę bo sumę 444.494.100 zamiast 367 milj. 416 tys. w 2 roku 1925.

Monopol spirytusowy przyniesie skromi 211 milj. miast dotychczasowej sumy 167 milj.

Widocznie będziemy ze zmartwienia i zgrzyot pić na umór.

Pozycja ta czyni budżet, jeżeli nie pijanym, to mocno podchmielonym.

Również tyłoni będzie obficie zapewne uspokajał nasze nerwy, gdyż dochód z monopolu tylnkowego prelininowano na 190 milj., w r. 1925 natomiast 162,5 milj. Z całokształtu preliminarza na r. 1926 wynika, że główną pozycję stanowią wydatki min. spr. wojsk., następnie min. oświecenia, zaś na 3-ciem miejscu min. spraw wewnętrznych.

Renty inwalidzkie i zaopatrzenia obciążają budżet w sumie 145 milj. 221 tys. zł. Główną cechą budżetu jest

wzrost podatków pośrednich oraz poważny dochód monopolu spirytusowego.

Szeroki gest ministra spraw wojskowych, ilustruje pozycją 1 miliona złotych na asenizację w budynkach wojskowych.

Porozumienie francusko-niemieckie — kamieniem węgielnym cywilizacji Europy. Wielkie przemówienie Painlewego.

Nimes, 3 października.

Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika prof. Ernesta Denisa, Painleve podkreślił, że aby urzeczywistnić uspokojenie całej Europy należy dążyć do uspokojenia na terenie, który był tylokrotnie widownią krwawych zapasów dwóch wielkich narodów cywilizowanych.

Mam na myśli — mówił Painleve — strefę Renu. Pojednanie francusko-niemieckie jest kamieniem węgielnym cywilizacji europejskiej. Pomimo wiecznych uraz, pomimo alienaprawionych je-

Opinia rady gospodarczej.

Warszawa, 3 października. Polska Agencja Telegraficzna.

W sobotę, dnia 3 b. m., obradowała w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu p. Klarnera komisja, wyłoniona z narady gospodarczej, zwołanej przez p. prezesa rady ministrów.

Na posiedzeniu przedpołudniowym o mawiano projekt ustawy o szczególnych środkach złagodzenia trudności finansowych i uzdrowienia obrotu pieniężnego.

Na posiedzeniu popołudniowym podano wyczerpującej dyskusji projekt ustawy o poparciu rozwoju produkcji krajowej i o środkach poprawy bilansu handlowego.

Projekt ustawy, rozpatrzone przez komisję, zostały niezwłocznie przekazane radzie ministrów.

Rada ministrów przyjęła projekty sanacyjne p. Grabskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 października. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3 bm. powzięła następujące uchwały:

- 1) projekt ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.
- 2) projekt ustawy o poparciu rozwoju produkcji krajowej i o środkach poprawy bilansu handlowego.
- 3) projekt ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawno-publicznych.

szcze krzywd pojednanie jest możliwe jeżeli szerokie masy obu narodów, którym obec są wszelkie intrygi i ambicje imperjalistyczne, będą mogły unieścić wszelkie uczucia nieufności i uwleżyć we wzajemną szczerść. W tym właśnie duchu, wierny tłumacz narodu i rządu francuskiego, minister Briand przystąpił w Locarno do najśmielszej próby osłabnięcia rzeczywistego pokoju.

Premjer wyraził dalej szczególną radość z powodu wyzwolenia Polski i Jugosławii.

Jutro otwarcie konferencji w Locarno.

Co powiedział Chamberlain dziennikarzom przed wyjazdem z Londynu.— „Życzenie powodzenia, nie spodziewajcie się jednak zbyt wiele z narad locarneńskich”.

Minister Skrzyński otrzymał oficjalne zawiadomienie o zwołaniu konferencji.

Locarno, 3 października.

Pierwsze posiedzenie konferencji paktowej odbędzie się w poniedziałek. W niedzielę po południu będzie utworzony program konferencji. W niedzielę wieczorem ma się odbyć konferencja Brianda z Chamberlainem.

Warszawa, 3 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister Skrzyński wyjeżdża we wtorek, dnia 6 bm., na zjazd do Locarno, po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o terminie, przedmiocie oraz o składzie uczestników, które zostało mu zakomunikowane przez rząd francuski w wyniku porozumienia między rządami sprzymierzonymi.

Obrady będą dotyczyły zagadnień, poruszonych w memorandum rządu niemieckiego z dnia 9 lutego r. b. i w notach rządu francuskiego z dnia 16 i 24 sierpnia r. b.

Wymiana zdań rozpocznie się dnia 5 bm. od omówienia projektu paktu reńskiego, poczem rozpotrywane będą współcześnie kwestje, dotyczące układów arbitrażowych. Zainteresowane państwa reprezentowane będą przez ministrów spraw zagranicznych, względnie przez odpowiedzialnych przedstawicieli rządów. Ich bezpośrednie i osobiste zetknięcie dla omówienia zagadnień bezpieczeństwa ogólnego na tle nterosów wzaajemnych i na podstawach, zakreślonych w dotychczasowej korespondencji dyplomatycznej między Paryżem i Londynem, ma na celu spowodowanie w ra-

mach istniejących traktatów ogólnego odprężenia i utrwalenia pokoju, pod warunkiem okazania przez wszystkie zainteresowane strony również szczerą chęć porozumienia.

Pożegnanie Chamberlaina.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 października.

Delegacja angielska na konferencję ministrów wyjechała do Locarno dzisiaj rano. Przed odjazdem Chamberlain powiedział do żegnających go dziennikarzy: „Możecie mi panowie życzyć powodzenia; po zjeździe w Locarno nie spodziewajcie się jednak zbyt wiele. Zapytany, jak długo potrwać może konferencja, Chamberlain oświadczył, że trudno mu obecnie określić dokładnie czas trwania narad w Locarno.

Chamberlain w Paryżu.

Calais, 3 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Chamberlain w drodze do Locarno przybył tu o godz. 14-ej. Z Calais uda się on do Paryża, gdzie zatrzyma się na krótko.

Hindenburg składa życzenia delegacji niemieckiej.

Berlin, 3 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

O podróży do Locarno delegacji niemieckiej, która dziś rano przekroczyła granicę szwajcarską, „Deutsche Allge-

meine Zeitung” podaje następujące szczegóły: Godzina odjazdu i marszruta pociągu specjalnego delegacji była utrzymana w największej tajemnicy. Dworzec kolejowy został otoczony kordonem policji i poddany jaknajściślejszej kontroli Peron zachodni, na którym stał pociąg specjalny delegacji, był otoczony przez duży oddział Schupo. Pociąg był nieustannie przeglądany przez urzędników policji. Na krótko przed godz. 9-tą wieczorem kierownik berlińskiej dyrekcji kolejowej dr. Strapf przejrzał osobiście cały pociąg, podczas gdy 2-ch inżynierów kolejowych sprawdzało stan lokomotywy i wagony. Jeden z inżynierów dyrekcji zajął miejsce na lokomotywie i poprowadził pociąg aż do pierwszej zmiany.

Na dworzec zgłosił się przedstawiciel prezydenta republiki celem złożenia delegacji życzeń powodzenia w pracach na konferencji. Z korpusu dyplomatycznego przebył na dworzec nuncjusz papieski Pacolli.

Francja nie opuści swych sojuszników.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 października.

Paryski korespondent „Times'a”, pisząc o konferencji w Locarno, wypowiada następujące poglądy:

Ośrodek sprawy polega na żądaniu Francji gwarantowania granic wschodnich sprzymierzeńców. Francja nie podpisze paktu, zanim nie będą gotowe traktaty arbitrażowe. W wypadku narusze-

nia przez Niemcy granic wschodnich Francja wystąpi zbrojnie, zgodnie z zawartymi przez nią traktatami z Polską i Czechosłowacją.

Korespondent kończy wywody oświadczeniem, że podpisanie paktu zależy od powodzenia traktatów, zabezpieczających do pewnego stopnia Polskę i Czechosłowację.

Dalszy rozwój wypadków w Europie—zależny od wyników konferencji w Locarno.

Tak oświadczył Cziczerin.

Berlin, 3 października.

Cziczerin przyjął dzisiaj o godz. 6 wieczorem prasę zagraniczną, której powtórzył znane z poprzednich wywiadów zastrzeżenie rządu sowieckiego przeciwko wejściu Niemiec do ligi narodów.

Zapytany na temat traktatów rozejmowych, uważając je dla siebie za niepraktyczne wobec trudności znalezienia bezpartyjnego arbitra, Cziczerin podkreślił wrogi stosunek Wielkiej Brytanji do unji sowieckich.

Zapytany o to, jak ukształtują się dalsze stosunki Niemców z sowiektami, odpowiedział, że wyłoży w Berlinie szernie swój pogląd na konferencję w Locarno i że dalszy rozwój wypadków zależy od przebiegu konferencji, której doniosłe i wielostronne konsekwencje nie dadzą się z góry przewidzieć.

Podprokurator, który nie jest prawnikiem Sensacyjny proces w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Warszawa, 3 października.

Niemalą sensację w świecie prawniczym wzbudził proces p. Antoniego Plecińskiego, b. podprokuratora, który oskarżony został o fałszowanie dokumentu oraz podanie fałszywych danych zwierzchności o swoim cenzusie naukowym.

Prokurator M. Terpiłowski, przy sądzie okręgowym w Siedlcach, bezpośrednio przełożony Plecińskiego, — zorientował się, że młody człowiek zdradza nie tylko brak znajomości kardynalnych zasad procedury, lecz nawet nie posiada wiadomości w zakresie szkoły średniej.

Zdziwiony tem zwierzchnik, począł badać złożone przez p. Plecińskiego dokumenty, przyczem wydało mu się podejrzanem zaświadczenie ukraińskiego ludowego komisariatu oświaty w Kijowie, stwierdzające, że obecny podprokurator ukończył w 1911 r. wydział prawny na tamtejszym uniwersytecie.

Na zapytanie, przesłane za pośrednictwem M.S.Z., obecny komisariat w Kijowie nadesłał odpowiedź, iż w aktach

uczelnia niema śladu, by p. Pleciński odbywał studia, jak również, by wydawano mu jakieś zaświadczenie.

Wobec tego przeprowadzono dochodzenie dyscyplinarne, celem ustalenia cenzusu podprokuratora. W wyniku śledztwa p. Pleciński stawiony został przed sądem okręgowym, gdzie nie przyznał się do winy, upierając się przy twierdzeniu, iż maturę otrzymał jako ekstern, a uniwersytet ukończył w Kijowie.

Sąd pierwszej instancji uniewinnił podsądnego, uważając, iż niema dostatecznych danych dla ustalenia stawianych mu zarzutów.

Urząd prokuratorski zaskarżył wyrok do drugiej instancji.

Sąd apelacyjny uchylił poprzedni wyrok i uznał winę podsądnego w kwestji przypisywania sobie przez p. Plecińskiego nienależnego mu tytułu dyplomanego prawnika, jednak uwolnił go od kary z racji przedawnienia. Z zarzutu podrobienia dokumentu oskarżonego uniewinniono.

Bankiet na samolocie wydaże angielskie ministerstwo lotnictwa.

Londyn, 3 października.

Ministerstwo lotnictwa wyda niebawem bankiet na pokładzie 24-osobowego nowego samolotu, zaopatrzonego w nowe motory Vickersa systemu Rolls Royce. Bankiet rozpocznie się podczas lotu, na wysokości 2000 stóp i przy szybkości 100 mil na godzinę. Motory Rolls Royce, zastosowane na tym największym z dotychczas wybudowanych samolotów, rozwinąć mogą siłę maksymalną 1300 koni.

Szwagier cesarza japońskiego

u płyty Nieznanego żołnierza w Warszawie.

Wczoraj o godz. 9 m. 30 rano na płycie Nieznanego Żołnierza w Warszawie złożył wieniec przybyły do Polski książę Assaka, szwagier cesarza japońskiego, zwiedzający incognito pobożniaka europejskie. Obecni byli przy tem: dowódca D.O.K. Warszawa, gen. Konarski, komendant miasta, gen. Szujski oraz szef protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki.

KORSARZ

W roli

KORSARZA
PÁWEL

RICHTER
nieśmiertelny odtwórca

ZYGFRYDA
w obrazie

NIBELUNGI

KORSARZ

Transporty Międzynarodowe

Joz. J. Leinkauf, Sp. Akc.
ODDZIAŁ W ŁODZI.

Biuro i Składy
przeniesione zostały na ul. Prez. Narutowicza 27.

Clenie. Magazynowanie. Ładunki zbiorowe.

Premjer-sfinks i jego zagadki.

Premjer Wł. Grabski jest stanowczo mężem stanu nie na współczesną naszą miarę — możnaby nawet powiedzieć, że specjalnie nie na „polską“ miarę i krój.

W wytrwałości i uporze, z jakim stoi „na swoim“ i przy swoim, z jakim trwa wbrew wszystkim i przeciw wszystkiemu, podobien jest znowu do jedynego naszego męża stanu — Pilsudskiego, zwanego wszak przez innych i przez siebie samego „upartym litwinem“ czy też „zmudzinem“.

W obojętności zaś na środki, jakimi trzyma się przy władzy, aby tylko z jej pomocą przeprowadzać swoje wprowadzone plany, ale niewątpliwie ogólne cele mające na oku — porównać go można chyba do jakiegoś Cavoura, o którym także współczesność cierpkie wydawała sądy i dopiero potomność włożyła mu wieniec sławy na skronie.

Wprawdzie — dopóki ta potomność sądu nie wyda, charakteru tego sądu i osądu nigdy nie mogą być pewni współcześni — ale w tem właśnie „va banque“ na sąd przyszłości tkwi wielkość, której niema bez ryzyka...

Prawdziwą jest przyjemnością obserwowanie naszego premiera, jako gracza politycznego pierwszej wody — jak paruje ciosy, sam napada, zasłania się i znowu wypada, rozdziela uderzenia i przeciwników.

Wracając do jego charakterystyki — porównań nigdy dla niego dość. Jest i jako ten Proteusz zmienny, i jako wielopolski, pragnący zbawić polaków bez polaków i nawet przeciw polakom — i jako Syzyf njezmordowanie toczący kamień pod stromą pochyłość, z której się bezustannie stacza — i jako Penelopa, rozsiewająca w dzielejszym expose to, co uprzedła we wczorajszym — i wreszcie jako ten Sfinks, bezustannie zadający nowe zagadki, a wszystkie prawie te same.

A nieszczęsny Edyp — społeczeństwo słucha i rozwiązuje, zgaduje raczej na chybił - trafił, zbite zupełnie z tropu mnogością oblicz, ukazywanych mu przez premiera - sfinksa.

Wolno nam się domyślać wszystkie go — zaraz jutro dobroliwie zaprzeczy nam premier w tem właśnie, co nam wczoraj sam podsunął.

Nieprzeniknioność i nieuchwytność zdaje się on podnosić właśnie do godności najważniejszej metody rządzenia przykładem owo słynne najnowsze rozporządzenie, według którego członkowie państwowej rady gospodarczej obowiązani są do bezwzględnej dyskrecji pod groźbą 500 złotych grzywny...

Ale mniejsza o te śmieszności. Ważniejsze rzeczy przyniosło najnowsze expose premiera na tej radzie.

Dowiedzieliśmy się mianowicie, że już nie jest półgłówkiem ten, kto oddaje się bezpłodnym iluzjom o możliwości zaciągnięcia przez nas pożyczki zagranicznej, jak to twierdził pan premier 2 tygodnie temu — ponieważ on sam obecnie prawie jest pewny, że pożyczkę taką wydestanie.

Co więcej — ma propozycję z kilku stron...

Ale i nie o to nam chodzi. Wydobyć na jaw takiej sprzeczności zbyt jest łatwe — wystarczy mieć trochę pamięci lub zajrzeć do starych numerów dziennika.

Chcemy wierzyć, że pan premier i za poprzednim razem i za obecnym mówił w dobrej wierze — wszak jako kierownik spraw państwa, rozporządzają-

cy całą jego siecią i materiałem informacyjnym, może on za każdym razem mieć wiadomości, których żaden prywatny człowiek mieć nie może.

Tylko — dlaczego jego informacje są takie chwytliwe i dlaczego pan premier nimi się zadawał?

Czyżby on naparawdę wierzył, że „usposobienie“ wielkiej finansjery naprawdę zmienia się z tygodnia na tydzień tak radykalnie — że raz osądza ona Polskę jako zupełnie niepewne źródło lokaty większej pożyczki, aby za tydzień oferować ją nam ze wszystkich stron?

Dlaczego zadowolniając się temi fluktuującymi wiadomościami, męczy on społeczeństwo zagadkami nierozwiązanymi wobec ciągłej sprzeczności zasadniczych założeń i danych?

Dlaczego sam siebie pozwala się męczyć tymi zagadkami i robić wrażenie człowieka, który pod wpływem tortur składa coraz to inne zeznania?

Stoimy wobec nowej takiej zagadki w formie całokształtu planu gospodarczego pana premiera na przyszłość.

Pragnąc zadowolnić wszystkich —

„rozbić przeciwników“ — obecuje pan premier sobie i innym pogodzić w tym planie wszystkie sprzeczności.

I protekcjonizm celno - przemysłowy będzie — i zwyżki cen nie będzie (to takie jasne).

I oszczędności będą — i nie będą one przystosowane do takiej „abstrakcyjnej“ sumy jak półtora miljarda.

I pożyczka zagraniczna będzie — i nie będzie na nią żadnych warunków, ani politycznych, ani ekonomicznych (!) — i nowej emisji akcji w Banku polskim, względnie powiększenia kapitału zakładowego nie będzie — a pomimo to będzie zwiększony obieg banknotów drogą dopływu nowego kapitału.

I większych dochodów z podatków nie będzie, bo być nie może — i redukcji znaczniejszej wydatków nie będzie, — i inflacji nie będzie, a pomimo to będzie równowaga w budżecie, której teraz niema w rzeczywistości.

I nie oddamy w zastaw, ani w dzierżawę nic — chyba, monopol spirytusowy, podobnym trybem, jak zapalczany: czynsz dzierżawny za kilku lat z góry w formie pożyczki.

To wiemy jedno konkretnie (na dziś) że monopole są jedynymi ofiarami, które pan premier gotów jest rzucić bez żalu w paszczę Molocha — kapitału zagranicznego, wzamian za pożyczkę.

O Londynie więc i kombinacji z Bankiem polskim niema mowy, niema mowy o naszych kolejach i amerykańkach, o niczem, co trąca „prawami państwa“ (a monopole nie dają państwu praw?).

Ale — jest i tu bowiem małe „ale“ — jeżeli uprzytomnimy sobie, że taki monopol spirytusowy stanowi jedno z najważniejszych źródeł dochodów państwowych, to powstaje w nas zaraz pytanie: czem się załata ta dziura w budżecie, która powstanie, gdy dochód z monopolu zabierają z góry zagraniczni kapitaliści — w niezredukowanym po ważnie budżecie?

A jeżeli pożyczka obejmuje wszystkie monopole? Wszystkie dziś naraz wydać — a jutro łapęć?

O, sfinksie premierowy — oczekujemy na jutro nowych zagadek?

Przyniesie zapewne całą ich serję za parę dni nowe expose przed sejmem. Ouls.

Marszałek Józef Piłsudski o działalności biura historycznego sztabu generalnego w Polsce.

Istnieje taka instytucja, która zowie się biurem historycznym sztabu generalnego w Polsce.

Mieści się ona na placu Saskim. Nikt albo przynajmniej bardzo niewiele osób wie o istnieniu tej instytucji, nikt, albo niewielka tylko grupka ludzi wie, co ona czyni lub co zamierza czynić.

Jednym słowem ciche, skromne, w ukryciu pracujące biuro, najmniej chyba głośne biuro ze wszystkich biur w Polsce zaczyna marsz. Piłsudski swój artykuł w „Kurjerze Porannym“.

Trochę głośniej o biurze może mówić zaczęto, gdy na zjeździe legionistów w swoim odczycie postawił tezę, że historycy powinni być ostrożni przy dotykaniu dokumentów historycznych doby obecnej, gdyż te są fałszowane lub niszczone.

Mam przed sobą właśnie pracę historyczną tego biura: mianowicie „Bellona“ — miesięcznik wojskowy, wydawany przez wojskowy instytut naukowo-wydawniczy, wydał jako tom XIX zeszyt 2 w sierpniu tego roku tom tytułem „Bitwa Warszawska 1920 roku“.

Redakcja tego miesięcznika była tak grzeczna, że wysłała mi ten tom do Drukenik z dodatkiem drukowanym na książkę, głoszącym, że jest to „egzemplarz Naczelnego Wodza“.

Każdego ze studujących historję interesują zawsze źródła, na których oparta jest ta czy inna książka czy studjum historyczne.

Przeglądałem więc cytaty, zaczynając naturalnie od początku.

Tom zaczyna swym utworem, czy artykułem pan Kukiel, generał brygady i wychowanek uniwersytetu, wszechznany Jana Kazimierza.

Artykuł ten historyczny ma tytuł „Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej“. Tytuł trochę dziwaczny i pretensjonalny, przeczący tytułowi książki „Bitwa Warszawska“.

Źródła są, i nowe, wcale mi nieznanne przy dotychczasowych mych pracach nad tym samym przedmiotem. — Przypomniało mi to co prawda list mój otwarty do szefa sztabu generalnego w Polsce o prywatnych dokumento-zbiorach zamkniętych dla Naczelnego Wodza, lecz widocznie otwartych dla szefa biura historycznego i wychowanka wszechznany Jana Kazimierza.

Lecz trudno... Natomiast z pewną autorską dumą znalazłem u dołu drobnym drukiem — do czego spieszę wy-

znać nie mam pretensji — i moje nazwisko.

Wyraźnie stoi napisane „Rok 1920— Józef Piłsudski“. Przyjemnym mi to było i sądzę, że postąpiłem, jak może najczęściej postępują początkujący pisarze zaczęłam sprawdzić cytaty, chociażby dla przyjemności odczytania raz jeszcze ustępów ze swego dzieła.

Cytaty te przynajmniej w „Egzemplarzu Naczelnego Wodza“ z książką tego Naczelnego Wodza, nic a nic wspólnego nie mają.

Nieprawdąż, dziwne odkrycie! Dziwna historyczność historycznego biura i historycznego tegoż biura szefa.

A jednak jest to prawda najzupełniej oczywista. Zaczęłam od najśmieszniejszej lecz za to najbardziej pierznej i pikantnej.

Rozdział drugi artykułu wychowanka wszechznany Jana Kazimierza ma pod tytuł — „Ocena położenia. Decyzja“.

U dołu zaś wymienione jest pomiędzy innymi źródłami — „Piłsudski I. c. str. 164 i nast.“.

Istotnie gdy otworzył swą książkę „Rok 1920“, znalazłem akurat na tej stronie słowa: „Przedewszystkiem sprostować chcę dziwaczne twierdzenie — pana Tuchaczewskiego — jakoby z tą datą związana była jakaś rada wojenna, gdyż wszystkie zasadnicze decyzje w ciągu całej wojny pobierałem sam nie zwołując żadnej rady“.

Po za tem na tej samej stronie słowo „Decyzja“ użyte jest trzy razy w najrozmaitszych odmianach i raz jeden użyte jest jako synonim słowo: „Rozstrzygnięcie“.

Z tego punktu widzenia bardzo zresztą formalnego, cytata wychowanka wszechznany Jana Kazimierza jest zupełnie słuszna i nic jej zarzucić nie można. Zgodna nawet jest z drugą częścią podtytułu szefa biura historycznego sztabu generalnego w Polsce — „Decyzja“.

Lecz po za tem, jak już napisałem, nie znalazłem ani w treści, ani w szczegółach, z wyjątkiem paru, które dalej wniknie zanotuję, nic wspólnego w artykule pana Kukieła z książką cytowaną przez niego, a napisaną przezemnie, to znaczy ówczesnego Naczelnego Wodza.

Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuchaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że „narady nie były protokołowane“,

tak nie były protokołowane, że „nie do chowały się też żadne szkice i bruljony z czasów przed 6 sierpnia“.

Narady więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad miesza Naczelnego Wodza do tych narad, „uzgadniając“ go stale nie z kim innym jak z generałem Rozwadowskim, szefem sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelnny Wódz czynił i robił.

Jest jednak jeden szczegół w tem uzgadnianiu jasno wypisany na str. 126 w tomiku „Bellony“. Szczegół ciekawy i całkiem mnie, Naczelnemu Wodzowi, nieznan, znany jednak dobrze widocznie szefowi biura historycznego sztabu generalnego w Polsce, który to szczegół, pomimo stałego uzgadniania „w decyzji“ mnie z moim szefem sztabu, świadczy o głębokiej różnicy poglądów.

Mianowicie, gdy Naczelnny Wódz, co w ogólnych zarysach zgadza się z moją książką „Rok 1920“, upierał się przy prowadzeniu kontrataku od południa, szef sztabu (niech w nawiasach na piśmie generalnego) „powracał raz po raz do myśli dwustronnego oskrzydlenia przeciwnika“, „doprowadzając do manewru według wzoru „Cannae“.

Brawo! Uczeń Schlieffena! Strzeżcie się bolszewicy z Tuchaczewskim! Hannibal ante portas!! Hannibal i wielki hr. Schlieffen niemiecki razem wzięci.

Wyznając otwarcie, że gdy to czytałem, uśmiełem się tak szczerze i tak serdecznie, jak dawno się nie śmiałem. — Ileż tu bowiem bezwiednego humoru! W zasadzkę wciągnięci bolszewicy, jak wilki, nie, śmieszniej jeszcze, jak kaczkę czy kuropatwy od Berezyny: sławnej Auty, aż pod Warszawę, aby „doprowadzić do manewru według wzoru Cannae“.

Mam nadzieję jednak, że nawet pan Kukiel, wychowanek historyczny wszechznany Jana Kazimierza, nie zechce mi zarzucić, że ja Naczelnny Wódz o tem wiedziałem.

Jeśli bowiem „narady nie były protokołowane“ jak pisze ten szef biura historycznego i nawet „nie dochowały się też żadne szkice i bruljony z czasów przed 6 sierpnia“, to gdy takowe nagle znajdują się w prywatnych dokumento-zbiorach, to może już nie będą historyczne.

Zamiast ławy oskarżonych — łóżko polowe.

„Dziewica z Kruszewa“

odpowiada przed sądem wiedeńskim za zabójstwo Panicy.

Tylko krwią i żelazem można krzewić myśl narodową w Macedonji — oświadcza śmiertelnie chora Carnicia.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Wiedeń w październiku

Leży przedemną wyciąg z protokołu międzynarodowej komisji śledczej, wysłanej swego czasu do Macedonji ko sztem fundacji Carnegiego, celem zbada nia na miejscu stosunków, a w pierw szym rzędzie ustalenia prawdy odnośnie teroru stosowanego rzekomo zarówno przez rząd serbski jak i grecki wobec lu dności macedońskiej.

Wyciąg z protokołu odnosi się do o fiar płci żeńskiej i dzieci macedońskich. Oto kilka przykładów:

W miejscowości Hip serbowie tak dłu go bili Marię Trajkowa, by zeznała gdzie ukrywa się jej syn, aż pod razami wyzio nęła ducha.

Elena Markova lat 30, rodem z Tzrn Kamen umarła skutkiem gwałtu dokonane go na niej przez żołnierzy serbskich.

We wsi Emirika (okręg Kratovo) po wiesili serbowie Angelię Mitanowa, gło wą na dół. Nieszczęśliwa kobieta umarła wśród okropnych męczarni (maj 1924).

We wsi Ljubinic zaatakowali żołnierze od zony Todora Kamczewa pieniądze, a gdy żądanej sumy nie otrzymali zakłuli ś letnie dziecko na rękach matki.

Dnia 8 marca 1925 zastrzelili grecy w Evren Kōj, jako „sukę bułgarską“ 12- letnią Radkę Palazową. Morderca Jani Kebaridi został pozostawiony w spo kojku.

Półtoroletnie dziecko Łazara Stojanowa Spasewa zostało przez serbów we wsi Bezlikowo (okręg Kocani) rzucone do ognia i żywcem spalone.

We wsi Suszica (okręg Skopje) obla wano wrzącą wodą niemowlęta w o czach matek (marzec 1922) by te zdradzi ły kryjówki partyzantek macedońskich.

Przykładów takich możnaby mnożyć bez końca. Nie są to żadne fantazje po wieściopisarza, lecz suche daty urzędowe zestawienia.

W „szarym domu“ na Alsterstrasse odbywa się niezwykły proces.

W miejscu, gdzie zazwyczaj znajduje się ława oskarżonych stoi... łóżko polowe.

Zamiast żołnierzy z najeżonymi ba gnetami siedzą obok łóża dwie pielę gniarki z białymi czepkami na głowie.

Na łóżu przykryta kocami znajduje się Mencia Carnicia, oskarżona o mor derstwo, dokonane na federaliście mace dońskim Panicy dnia 8 maja w tamte jszym Teatrze Narodowym.

Carnicia zwana przez wielbicieli „dziewicą z Kruszewa“ jest śmiertelnie chora.

Chora jednak tylko na ciele. Twarz zółkniała, bezwzględnie brzydka a na wet odrażająca, o ile oczy są albo przy mrużone albo przymknięte.

Lecz tasama twarz staje się dziwnie fascynująca, gdy oskarżona otwiera swo je niesamowite wielkie i niesamowitym ogniem palające oczy.

Takie oczy mieć mogły chyba tylko święte, gdy umierały dla wiary śmiercią męczeńską i tak patrzyły tylko rewoluc jonistki rosyjskie, gdy pastwiło się nad niemi żołdactwo rosyjskie.

Święty ogień z uporem fanatyzmu i bezgraniczną miłością która przedzier gnięła się w piekielną nienawiść wobec

zdrajców świętej sprawy lub tępych wy konawców nieludzkich rozkazów.

Oczy Carnicii wdzierają się w pa mięć i prześladowają, kto raz poddał się ich urokowi...

Mimowoli przypominają się sceny z protokołu komisji Carnegiego, gdy „dzie wica z Kruszewa“ zaczyna się bronić.

Właściwie nie jest to obrona, lecz akt oskarżenia.

Carniciu nie oskarża tyle Panica, ile te czynniki polityczne, które doprowa dziły Macedonię do takiego stanu, że krzewić się mogą w tym „kraju też“ zdrajcy tego typu co Panica.

Rozdarta między Grecją, Serbią i Bułgarią, wynarodowiona na rzecz państw rozbiornych, torturowana przez różnego rodzaju żołdactwo może Mace donja prowadzić tylko żywot podziemny i krzewić myśl narodową tylko ofiarą, całopaleniem, tylko krwią i żelazem, tylko bezwzględnym tępieniem zaprzań stwa i zdrady.

Nie dopuścimy do deklamacji — wo ła przewodniczący trybunału.

Możliwe że dla wiedeńczyka ideolo gja ofiary partyjotycznej jest deklamacja. Dla zebranych w sali sądowej macedoń czyków są słowa Carnicii czemś więcej niż deklamacja są testamentem.

Przed śmiercią zresztą nikt nie de klamuje. A śmierć wywiera już z oczu (dziewicy z Kruszewa...

Trybunał, który ją sędzi na ziemi spełnia właściwie tylko czczą formal ność.

Carniciu stanie przecież niebawem przed innym sędzią, przed wyższym try bunałem...

A przecież — a przecież nie przekon ywa „dziewica z Kruszewa“ poza jej kołem zwolenników nikogo, nawet tych, którzy na ofiarę i całopalenie mają wy stęplnione czucie, którzy też przed wojną mieli ojczyznę rozdartą i zdraj ców we własnym obozie narodowym i męczenników i męczennice.

Czy Panicz był istotnie zdrajcą, czy był istotnie na usługach rządu serbskie go i sowieckiego, czy istotnie się wzboga cał handlując krwią Macedończyków i... tytoniem, bułgarskim?

Na te dręczące pytania Carniciu nie dała odpowiedzi wyczerpującej.

Toć aby zabić kogoś muszą poza prze konaniem subiektywnem istnieć jakieś obiektywne dowody winy.

Lecz tych właśnie dowodów nie przytoczyła oskarżona, i dlatego poza wiernymi nikogo nie przekonała i prze konać nie mogła. A tragedia potęguje się jeszcze bardziej, gdy do głosu dochodzi sirona przeciwna, gdy tén sam zarzut zdrady pada także pod adresem „świę tej“ i gdy wciąga się ją w piekielny krąg

przekupstwa ze strony poselstwa buł garskiego, z którego szefem prasowym utrzymywała dziwnie zażyłe stosunki dające się konkretyzować cyfrowo.

Więc gdzie leży prawda i gdzie jest owe prawdziwe dajmonion, dające roz grzeszenie nawet mordercom, gdy dzia lają pod wpływem fanatycznej wiary?

Tego zdaje się sąd ziemski — jak kolwiek wyrok wypadnie — rozsądzić już nie zdoła.

Zbyt dużo przelano krwi po jednej i drugiej stronie — liście ofiar macedoń czyków autonomistów przedstawionej przez Carniciu, przeciwstawili zastępcy zamordowanego Panicy listę 20.000 mace dończyków federalistów ofiar teroru Zankowa — zbyt mgławicowe i nieuro pejskie są pojęcia moralne i polityczne obu obozów, macedońskich, by uwolnić nie czy uniewinnienie jednego aktora wpłynąć mogło na ogólny sąd o tragedji macedońskiej.

Sąd zaś musi być potępieniem metod stosowanych przez samych macedoń czyków złagodzony chyba tylko nieludzką taktyką państw zaborczych. Właściwie musiano by zaapelować do sumienia Eu ropy i żądać radykalnej zmiany polityki tych państw wobec Macedończyków.

Ale czy istnieje naprawde sumienie europejskie?... Spectator.

Swiat naopak...

Socjaliści przeciw rozbrowieniu!

Austriacka prawica żąda zniesienia armji, lewica sprzeciwia się temu.

Austriacy nie byli nigdy wojow nico usposobieni; a zwłaszcza wiedeń czycy.

Łatwo przyjemności, bez troska at mosfera Prateru, lekkid bummel na Kärthnerstrasse i Ringach, wystarcza ły zawsze wiedeńczykowi do wytwo rzenia dobrego humoru, który budował mu złote mosty nad państwowym „Schlendrianem“ i zgrzytotami t. zw. austriackiego gadania.

Po wojnie, pod wpływem odłuszc zającej kuracji sanacyjnej, która „uda ła“ się oberarstwowi z ramienia ligi na rodów, d-rowi Zimmermanowi, nad wy raz świetnie, pacjent t. j. austro - wie deńczyk wyzdrowiał tak gruntownie, iż omal nie stracił swego niezawod nego humoru.

A humor ten był mu bardzo po trzebny. Zwłaszcza gdy nie stał śród ków na dotychczasowy tryb życia.

Wiedeń obecny nie jest już Wied niem przedwojennym.

Prawda, wszystko stoi na swem miejscu, i Ringi i Graben, i Opera i kawiarnie... ale brak humoru, szylin gów i bez troski.

Miasto i ludzie zasepili się.

Drożyzna, brak zajęcia i dochodów, kłopoty wewnętrzne uczyniły z wie deńczyków potroszę sensasów.

Wesoły monde bumlujący jeszcze wieczkami i nocami w przytulnych lo

kalach barów, restauracji i varietes składa się może z 10 proc. z tubylców; większość to międzynarodowi gentel man i rozmaitej kondyty.

Jedno tylko pozostało Wiedniowi — zamiłowanie do muzyki, tak koncer towej, symfonicznej jak i wojskowej.

Ale i tej ostatniej odmianie produk cji muzycznej grozi niebezpieczeństwo sanacji.

Wiedeń bowiem, a przytem Wiedeń chrześcijańsko - demokratyczny i mieszczański projektuje skasowaniem „armji“.

Armja austriacka składa się aż z 4 dywizji o łącznej sile 20.000 ludzi.

Ale że służba w szeregach trwa lat 12 i żołnierz zawodowy jest drogi a bu dżet austriacki chudy, przeto chrześ. demokraci projektują skasowanie armji, a podwyżkę pensji urzędniczych z po wstałych oszczędności.

Gdy nie stanie armji, znikną i orkie stry wojskowe, których produkcje my zyczne na placach i skwerach Wiednia wydają się mieszkańcom niezbędną atrakcją dni świątecznych.

Bakcył oszczędności zaszczeplony przez d-ra Zimmermanna przyjął się, jak widać, bardzo dobrze.

Z opozycją przeciw skasowaniu sta tej armji wystąpił jednak... socjaliści.

Z argumentami oszczędnościowymi swych przeciwników rozprawiają się

przy pomocy argumentów politycz nych.

— Nasza armja, mówią socjaliści, nie zagraża nikomu. Państwu zaś jest potrzebna, dzięki niej możemy się nie obawiać ewent. zamachów na republi kę. Tę trochę wojska zabezpiecza kraj przed groźbą zaburzeń i zam... sk wewnętrznych.

Paradoksalna sytuacja! Prawica społeczna domaga się zupełnego roz brojenia i zniesienia armji, w imię osz czędności — lewica socjalistyczna wal czy o utrzymanie armji w imię be pieczeństwa wewnętrznego.

Dr. Zimmerman może sobie powin szować: znalazł pojętych uczniów, którzy prześcignęli mistrza.

Oficerowie austriaccy chcieli walczyć po stronie Abd-el-Krima.

Sensacyjny proces w Wiedniu.

Wiedeń, 1 października

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“

Wczoraj odbył się tutaj nadzwyczaj interesujący proces przeciwko trzem ofi cernom armji austriackiej, którzy zamie rzali się udać do Marokka i walczyć po stronie Abd-el-Krima przeciwko Turcji.

Oficerowie ci zostali uniewinnieni W. S.

Tajemnica sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego.

Rosja otrzyma 100 milionowy kredyt. Cziczeryn przeciwko Lidze narodów.

Berlin, 3 października.

Dzienniki donoszą, że w rokowańach sowiecko-niemieckich o układ handlowy, Niemcy zgodziły się na udzielenie różnym instytucjom rosyjskim kredytów do wysokości 100 milionów mk., oraz na import z Rosji 40 tysięcy świi (Pat.).

Berlin, 3 października.

O rokowaniach handlowych sowiecko-niemieckich „Asien - Ost-Europadienst” donosi: Życzenia rosyjskie co do eksterytorjalności przedstawicielstwa handlowego sowieckich w Hamburgu zostały odrzucone. Natomiast Niemcy przyznały eksterytorjalność osobistą 9-ciu wyższym urzędnikom sowieckim w Berlinie i zgodziły się rozszerzyć przywileje tutejszego przedstawicielstwa handlowego.

Po zawarciu traktatu handlowego — regulacja taryfy celnej.

Berlin, 3 października.

„Vorwaerts” pisze: Bezpośrednio po podpisaniu traktatu handlowego sowiecko-niemieckiego mają się rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia specjalnego traktatu co do nowej taryfy celnej.

Prasa francuska

o traktacie handlowym sowiecko-niemieckim.

Paryż, 3 października.

Agencja Wschodnia.

Prasa paryska w przeciwieństwie do drukowanych w dniach ostatnich artykułów, nie przywiązuje do umowy handlowej niemiecko-sowieckiej żadnego znaczenia:

Zdaniem „Petit Parisien”, traktat handlowy, zawarty między rządem Rzeszy a S.S.S.R., ma znaczenie jedynie polityczne. Pismo stwierdza, że rokowania handlowe sowiecko-niemieckie trwają od lat przeszło dwu, oraz że traktat mógłby zostać już oddawna podpisany, gdyby nie to, że nie posiada on wogóle znaczenia praktycznego i może być wyzyskany jedynie jako posunięcie polityczne, dokonane w odpowiednim momencie. Moment taki obecnie — zdaniem dziennika — właśnie nadszedł jest nim — konferencja locarnieńska. — Zdaniem rządu Rzeszy należy zatem traktat ów dla efektu teatralnego zawrzeć.

Mimo, że traktat handlowy niemiecko-sowiecki został opracowany już oddawna w ramach ogólnych, zawiera jednakże szereg spraw spornych, bez załatwienia których wyzyskany być nie może. Sprawy te załatwione dotychczas nie zostały, nie należy przeto oczekiwać w czasie najbliższym zbliżenia sowiecko-niemieckiego na tle gospodarczym nawet mimo zawarcia traktatu handlowego przez oba te państwa.

Cziczeryn o Lidze narodów.

Berlin, 3 października.

Cziczeryn zainterpelowany przez jednego z dziennikarzy niemieckich, czy Rosja sowiecka nie wstąpi z czasem do ligi narodów, odpowiedział, że myśl taka jest najzupełniej obca rządowi sowieckiemu.

— Każde państwo — oświadczył p. Cziczeryn — o ile nie zawdzięcza swej potęgii wygranej wojnie, wstępując do ligi narodów, traci swą wolność. Wobec tego musimy raz na zawsze odrzucić myśl utracenia naszej niezależności. Za rolę oswojonych zwierząt na podwórku potężnych mocarstw dziękujemy

Główny wróg sowieców.

Berlin, 3 października.

„Boersen Kurrier”, zestawiając liczne oświadczenia, jakie Cziczeryn złożył wobec dziennikarzy angielskich, pisze, że Anglia występuje w nich jako główny wróg związku sowieców. Pakt reński uważa Cziczeryn za dążenie do odosobnienia Rosji. Wstąpienie Niemiec do ligi narodów jest dla Cziczeryna również próbą stworzenia koalicji przeciwko Rosji. W zamiarze zdyskredytowania paktu Cziczeryn oświadczył nawet, że Anglia obiecuje Niemcom w związku z paktem reńskim uzyskanie znacznych korzyści kosztem Polski. Już próba zrobienia z Polski miny, mającej rozsądzić konferencję w Locorno, jest — zdaniem dziennika — dowodem, z taką namietnością komisarz ludowy spr. zagran. zwalcza ideę paktu reńskiego.

Caillaux wraca do Francji.

Czy rząd francuski zaakceptuje propozycje amerykańskie? — Żal ministra skarbu do prasy amerykańskiej.

Francja nie chce oddać się w niewolę yankesom

Waszyngton, 3 października.

P. Caillaux wraz z całą delegacją francuską opuścił Waszyngton w dniu wczorajszym, udając się przez Nowy Jork do Francji.

Nowy Jork, 3 października.

Bezpośrednio po przybyciu z Waszyngtonu, Caillaux oświadczył dzien-

nikarzom, że propozycja zawarcia protokółowego układu na 5 lat ze splatami 40 milionów dolarów rocznie wysunięta została przez prezydenta Coolidge'a. Caillaux przedstawił tę propozycję swemu rządowi, nie wie jednak czy będzie przyjęta. Osobiście ma on nadzieję, że sprawa, w końcu załatwio-

na będzie najzupełniej zadawalniająca. P. Caillaux opuszcza Amerykę pod wrażeniem atmosfery obopólnej serdeczności. Nie żywi żalu do nikogo, chyba tylko do prasy amerykańskiej, której większa część niepoważnie traktowała propozycje francuskie. Caillaux nie wie jeszcze, czy osobiście weźmie udział w ewentualnych nowych rokowaniach.

Frank francuski stracił 8 punktów

na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 3 października.

Giełda nowojorska w dalszym ciągu pozostaje pod wielkim wrażeniem niepowodzenia waszyngtońskich rokowań. Wczoraj przy zamknięciu frank francuski stracił 8 punktów i notowany był 4.66.

600,000 żydów osiada na roli na Krymie, Ukrainie i Białorusi.

Moskwa, 3 października.

Główny komitet dla spraw kolonizacji żydowskiej w Rosji ogłosił sprawozdanie z pierwszego roku swej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że dotychczas komitet rozparcelował pomiędzy ludność żydowską 100.000 dzies. ziemi ornej na Białorusi, na Krymie i na Ukrainie. Program dalszej kolonizacji przewiduje osiedlenie 600.000

żydów na roli. Sprawozdanie komitetu podkreśla wybitną pomoc ze strony komitetu sowieckich działaczy żydowskich oraz ze strony organizacji żydowskich w Europie zachodniej i w Ameryce. Obecnie komitet działaczy żydowskich w Moskwie, t. zw. „Ozet” rozpoczął pracę nad utworzeniem swych oddziałów prowincjonalnych.

Falszywe stemple polskie fabrykowane w Hamburgu.

Bytom, 3 października.

Prasa niemiecka donosi, że na polskim Śląsku pojawiły się w ostatnim czasie falszywe stemple państwa polskiego. Władze wojewódzkie stwierdziły, że stemple te są przemycane z Bytomia na polską stronę. Wobec tego władze polskie wspólnie z niemieckimi przeprowadziły śledztwo i stwierdziły, że fabryka falszywych stempli państwowych polskich znajdowała się w Hamburgu. W łączności z tem aresztowano dwie osoby, pewnego bogatego kupca niemieckiego i fabrykanta, którzy zajmowali się sprzedażą falszowanych przez siebie polskich stempli państwowych.

Boisko Ł. K. S. przy Al. Unji
Dojazd tramwajami 5 i 8.

Dziś o godz. 11-ej rano Dziś

Boisko Ł. K. S. przy Al. Unji
Dojazd tramwajami 5 i 8.

odbędą się zawody w piłkę nożną o puchar P. Z. P. N. pomiędzy drużynami

SIŁA — Ł. K. S.

O godzinie 9-ej rano przedmecz II-gich drużyn.

„LUCONA”
Dziś i dni następnych

„BRZDĄC”

w roli

CHARLIE CHAPLIN

główniej

= JACKIE COOGAN

Nad program: ósmy cud świata: WYSTAWA w WEMBLEY.

Krassin, Cziczzerin i Rakowski.

Trzej politycy sowieccy, którzy reprezentują Rosję zagranicą.

Cziczzerin nie chęłpi się swem arystokratycznym pochodzeniem, ale chętnie podkreśla, że pradziad jego zamordował cara Pawła I-go.

Szczegóły z życia dyplomatów sowieckich.

Cziczzerin, opuściwszy Warszawę, znajduje się już w Berlinie.

Rakowski, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, przyjechał także z Londynu do Berlina. Stanęli więc tam naprzeciw siebie dwaj z trzech najwybitniejszych polityków sowieckich, do których należy jeszcze Krassin, a który utrzymują stosunki Rosji z zagranicą.

Uderza to wyobraźnię i chciałoby się widzieć, plastycznie widzieć, ich obu.

Fotografie, oddają pewną usługę wyobraźni czytelnika, ale Cziczzerin jest wrogiem fotografowania się, a przytem fotografia niezawsze jest świeża, zdjęmowana bywa w specjalnym świetle, które nieraz ujmuje wiele cech charakterystycznych, a nadewszystko jest marowa, nieruchoma.

Do jej uzupełnienia konieczne trzeba by uciec się do portretu słownego, skreślonego przez kogoś, co obie te postacie widział, dobrze widział.

Wprawdzie Cziczzerin bawił dopiero co w Warszawie ale stosunkowo niewielego widział a i ci tak zajęci byli stroną ideową odwiedzin komisarza do spraw zagranicznych, że nie zwracali prawie uwagi na jego wygląd zewnętrzny, a opisy, jakie się pojawiły w sprawozdaniach dziennikarskich z konferencji prasowej, z natury rzeczy miały zbyt miłgawkowy charakter.

Wobec tego dobrze jest się uciec do Franka Harris'a i jego „Contemporary Portraits”.

Frank Harris jest sam ciekawą figurą. Wybitny, nawet bardzo wybitny dziennikarz i literat angielski, jest już człowiekiem niemiłym, nawet można powiedzieć starym; znał wreszcie osobieście Wagnera i Turgieniewa, jak zna obecnie Gorkiego, Hauptmanna i... Charlie Chaplina.

Jego „Portrety Współczesne” ujęte są w zewnętrzna, ochraniająca okładkę z karykaturą głośnego Maxa Beerbohma, przedstawiającego przy stoliku restauracyjnym, postać wielką, silną, o wybitnych grubych rysach i sumiastych włosach, rozprawiająca widoczną głośno i z szerokimi ruchami naprzeciw skamieniałego w zasłuchaniu samego Maxa

Przytem trzeba pamiętać, że Frank Harris jest ojcem chrzestnym sławy Bernarda Shaw. On to go bowiem, już

jako 40-letniego prawie człowieka, wy dobył z krytyki muzycznej i posadził na stołcu krytyka teatralnego, skąd rzeszedł do teatralnej twórczości.

Rzecz ciekawa, że to się odbyło w piśmie... konserwatywnem, które Frank Harris wówczas w Londynie redagował.

Dziś Frank Harris jest wielkim sym patykiem sowieców i w tym charakterze wydania poświęca rewolucjonistom i pakuje ich do swoich „Portretów”.

Z Cziczzerinem i Rakowskim spotkał się i miał z nimi długie i poufne rozmowy, przed trzema laty, podczas konferencji genueńskiej, a oto jak opisuje z nich pierwszego:

„Odrzuć mnie uderzyła jego nerwowość, która wydała się w niezgodzie z jego miękką, ciężką twarzą.

Jego uśmiech błyska i gaśnie, jego agatowe oczy nagle zaświecają się, lub świdrują, to znów patrzy, jakby niewidząc, albo z rezygnacją. Ciągłe, szybkie zamiany wyrazu.

Kłębek nerwów, jakby się chciało powiedzieć, pomimo raczej tegiej jego postaci. I to jest zapewne przyczyna dla czego on nie lubi publicznego pokazywania się, unika fotografów, wymyka się przed wywiadami, choć jest wielkim pracownikiem i jakby nigdy nie myślał o spoczynku i osobistej wygodzie.

Opowiadają o nim, w Moskwie, że pracuje dwadzieścia godzin, z dwudziestu czterech i często przyjmuje interesantów o 3 i 4 w nocy.

Nawet we Włoszech szedł zazwyczaj do łóżka o 5-ej, a był na nogach około 8-ej rano.

Niezmordowany umysł w niespokojnem ciełe.

Traktuje jedzenie podobnie, jak łóżko. Zazwyczaj ostatni siada do stołu, a pierwszy wstaje.

Je, nie myśląc o tem, to spoglądając przez okulary na papiery spiętrzone przy jego talerzu, to znów podnosi oczy, aby uśmiechnąć się na uwagę któregoś z kolegów, lub dorzuci jakieś słowo.

„Pisma ilustrowane rozpowszechniały jego zewnętrzną postać, podłużny ował twarzy, wypukłe czoło, małą spiczastą, żółto - czerwoną bródkę i nie dbale spadające włosy. Oczy są nieokre-

ślonego koloru. Patrzają na ludzi bardzo jasno, czasami, doprawdy, jakby z blaganiem. Łatwo zauważyć, że nie pali, a przy stole wypija czasem kiłlszek wina, ale równie często poprzestaje na wodzie”.

Frank Harris zwrócił uwagę w rozmowie, że dobrzeby było, gdyby o nim rozpowszechniano dokładniejsze informacje biograficzne.

— Gdyby np. Anglikowi powiedział, żeś pan był wychowany na dyplomacie, jak wielu z pańskiej rodziny, że pański ojciec był członkiem paryskiej ambasady, a inny Cziczzerin był prezydentem Moskwy, to redaktorowie traktowaliby pańskie oświadczenia z większym szacunkiem.

— Może pan powiedzieć im jeszcze — odpowiedział Cziczzerin złośliwie — że mój pradziadek był jednym z dwu morderców cara Pawła w r. 1801. Książę X. i mój przodek Cziczzerin, użyczył go szarfy do uderzenia go pod dyktando hrabiemu Palina.

Co do Rakowskiego, to Frank Harris przyrównuje go do Amerykanina i przedstawia jako człowieka wzrostu, wiecej niż średniego, smukłego, śniadego, o twarzy ostrej, dobrze zarysowanej i gładko ogolonej.

Uśmiech nie nawiedza jego twarzy aby zniknąć, jak u Cziczzerina, ale jego twarz, ponura w spoczynku, bywa przez cieć chwilami słoneczna.

Był komunistą nawet przed Leninem a Frank Harris uważa go za pierwszorzędneho ekonomistę, za coś więcej, niż uczeni a Marksa, a wreszcie dodaje bardzo charakterystyczny szczegół:

„Rakowskiemu, jak się zdaje, bardzo zależało aby mię przedstawić swojej żonie, z której jest dumny widocznie. I nic dziwnego. Pani Rakowska jest wzrostu ponad średni, bardzo przy stojna, ze wspaniałymi oczyma i zaokrą glonem owalem twarzy, a jeszcze miłsza w rozmowie”.

Tak to się przedstawiają dwaj przodownicy sowiectwa przez oczy angielskiego sympatyka bolszewizmu. Niema nic ważnego w tym opisie, który jednakże zadowala dziecinna ale zdrową skłonność w nas wszystkich dotknięcia się rzeczy palcem, aby ją lepiej zrozumieć.

Historje, jakich mało...

J. D. ROCKEFELLER POETA

Miljarder z zawodu, sportowiec z amatorsztwa, John D. Rockefeller stał się poetą z zadowolenia.

Poezje mister Rockefellera obracają się głównie naokoło jego własnej osoby. W jednym z poematów odczytanych przez autora na zebraniu klubu amatorów golfa, opisuje 86-letni poeta swe życie:

„Życie moje porównałbym z długim i radosnymi wakacjami wypełnionem pracą i rywkami... Bóg był dla mnie dobry i taska Jego spoczywała na mnie...”

Przynajmniej jeden człowiek zadowolony ze swego losu!

LEPIJ PÓZNO, NIŻ NIGDY.

Pewnego wieczoru pani A... celebrowała w swym pałacu jeden ze słynnych obiadów literackich.

Jules Simon wykiadał właśnie w ogólnych zarysach treść swej doktryny, gdy w pewnej chwili Renan uczynił gest, jakby zamierzając zabrać głos.

— Chwilczkę, panie Renan, wstraciła pani A... wysłuchamy pana z przyjemnością.

Jules Simon mówił, skończył, gdy podano do stołu kawę i likiery. A wtedy pani domu:

— Zdaje mi się, panie Renan, iż chciał pan zabrać głos?

— Tak pan, odparł Renan, chciałem prosić o drugą porcję kremu!

AMERYKAŃSKI REGULAMIN DLA LOKATORÓW.

W Nowym Jorku rozpoczęto budowę 65-letniego drapacza nieba, który będzie najwyższym z istniejących.

Kandydaci na lokatorów w tym domu będą jednakże musieli się zdecydować na spore poświęcenie.

Właściciel drapacza, architekt Concle, postanowił bowiem wynajmować mieszkania tylko tym, którzy się zobowiążą: 1) chodzić co niedzielę do kościoła, 2) uiszczać składkę na miłsię afrykańską nawracającą murzynów na chrześcijaństwo, 3) nie palić cygar, fajek, papierosów, 4) nie pić.

W „domu” mr. Concle'a znajduje się 5500 mieszkań.

Czy i lin kandydatów znalazł się w Nowym Jorku gotowych do przyjęcia zobowiązań moralnych związanych z zaszczytem mieszkania w najwyższym na świecie domu?

FEZ CZY KAPELUSZ.

Romantyczna Turcja haremów, bejów, jan-szarów, zakwieconych bursysek topnieło jak śnieg pod stołcem... parlamentaryzmu.

Jedną z ostatnich oznak zewnętrznych egotyckiego Wschodu znika temi dniami na rozkaz Mustafy Kemala. Czerwony fez przestanie być ozdobą i nakryciem głowy prawowolnych wyznawców koranu. Zastąpi go zwykły, szablony kapelusz: melon czy sztywniak.

Przy tej okazji kupcy angorscy i konstany-nopolitańscy połącznił pasów podważając cenę kapeluszy. Tak, iż prefekt Stambułu wydał dekret, ograniczający legalny zysk kapeluszników tureckich do 30 proc.

Borsallino, Pless, Hagib mają powody do uciechy. Smućą się natomiast turyści i czytelnicy „Tysiąca i jednej nocy”.

ALBERT AERMANT.

Papieros.

Na białej uliczce wyciągał ku nam gościnnie krzak ogrodowy swe piękne róże, jakby pragnął nam ofiarować nadmiar swych bogactw.

Posiadłość ta należy do pięknej Furcariny objaśniono mnie.

Czy do weneckiej aktorki?

Tak mówią...

Stałem na jednym ze wzgórz, okalających jasny brzeg błękitnej Rivieri.

U stóp moich rozciągała się gładka toń morska. Woń drzew cytrynowych, pieprzu i eukaliptusów stąpała się w oszołamiający zapach.

Czy można wejść? — zapytałem.

Otworzono małe drzwiczki żelazne o zardzewiałych, skrzypiących zawiasach.

Rozglądałem się dookoła zdziwiony. Uderzyło mnie zaniedbanie i dzikość ogrodu tak rzadka w tych okolicach.

Ścieżki zarosły były mchem, zielsko obrastało trawniki.

Piękna Furcarina nie mieszka chyba w tym lesie?

— Nie. Wybudowała sobie cudowną, błękitną willę.

— Czy można ją zobaczyć?

— Proszę...

Poprzez zarosłe zupełnie ścieżki przechodziłem przez gęszcz najcudniejszych kwiatów, plosząc baki i motyle. W pospiechu pięła się na drzewo wiewiórka.

Zbliżyłem się do ogromnego gęszczu krzaków różanych. Tysiące pączków najróżniejszych gatunków i rozmiarów. Pięło się to wszystko wzdłuż ruin, tworząc olbrzymi kosm kwiatów.

— Tutaj stała dawniej willa.

— Jakto? Czyż nic z niej nie pozostało?

— Cóż się tutaj stało?

— Tragedja. Niech pan posłucha. —

Wydaje się panu, że zna pan Furcarinę, dlatego, że wiadomo panu, że była piękna, że posiadała głębokie, palące oczy, matową cerę i zmyslowe usta. Zdobyła sobie też powszechnie uznanie na wszystkich scenach włoskich. Nie wie pan jednakże, jak olbrzymie było oddziaływanie tego powodzenia. Dusza Furcariny miała w sobie gorące lawy Wezuwiusza, u stóp którego się narodziła. — Nawskroś inteligentna, ulegająca własnej tylko woli, nie znała uczucia ani liłości. Nie wahała się przyznać, że z jej powodu popełnił samobójstwo pewien student z Karenni. Tragiczny ten epizod schlebiał jej próżności. Gdy karmiowała usta, potrafiła opowiadać najbardziej wstrząsające historie.

Gdy przeprowadziła się do Nizy, wpadł w jej pułapkę książę Bonzini, austriak rodem. Miał nieszczęście poznać ją we Florencji.

Był to bogaty i szanowany światowiec. Nie troszczyła się wcale, że miał żonę i dziecko.

Wszystko, co sprawiło jej przyjemność, musiało być żartem i dla innych.

Nie było reduty lub corsa, na którym nie królowałaby piękna Furcarina.

Książę Bonzini był olbrzymem.

Słaby jak wszyscy kolosi, dał się całkowiec opanować tej kobiecie. Spotykano ich co wieczór.

Mała księżniczka skarżyła się gorzko na wiarołomstwo męża. Walczyła długie miesiące.

Gdy jednak zrozumiała, że poniosła niepowetowaną klęskę, szukała pociechy w zapomnieniu.

Pewnego dnia jednakże przestała milczeć.

Córeczce jej groziła śmierć. Dziwna apatia owaładnęła dzieckiem. Lekarze nie mogli rozpoznać przyczyny zła. Sądziłi, że tęskni może za ojcem i że zobaczenie go, wybawi ją z groźnego stanu.

Matka doniosła o wszystkim mężowi.

Nie czyniła mu żadnych wyrzutów. Dawała nawet do zrozumienia, że mu wybaczę.

Podala adres kliniki, w której córeczka ich zmagala się ze śmiercią.

Książę otrzymał tę smutną wiadomość w buduarze Furcariny. Z bólem odczytywał list żony. Rysy jego się zaostrzyły: ujrzał jak na dłoni grozę położenia. Jakaż siła zmusiła go do tak straszliwego czynu. Zdawało mu się, że jakaś zasłona spada mu z oczu.

Podniósł się z zaciśniętymi pięściami. — Furcarina paliła spokojnie wąskiego papierosa. Obojętnie wypuszczała z ust kółka dymu, instynktownie jednak

że czuła, co dzieje się w duszy siedzącego obok mężczyzny.

Nie znała treści listu. Jednakże zdawała sobie sprawę, że zaszło coś ważnego, skoro księżna sama pisała.

Spojrzała przelotnie na księcia i miała wrażenie, że kolos ten za chwilę zbliży się ku niej, by ją udusić.

Kaprys, który popchnął ją ku księciu przemieniał już dawno. Niechże więc w spokoju pozbiera resztki pozostałego szczęścia!

Lecz — nie! Z demoniczna rozkosza odczuwała mek księcia. Nie drgnęła i wzniosła ku niemu swe piękne oczy. Powiedziała pieszczotliwym głosem:

— Drogi przyjacielu, papieros mój zagasł. Chciałabym go zapalić papierem, który trzymasz w ręku...

Musił albo ustąpić, albo... ją zabić.

Była cudownie piękna. Oszałamiający zapach róż dolatywał z ogrodu. Wahał się przez chwilę, wreszcie uległ.

Schwyciła list, podeszła do samowaru i zapaliła go o tlejace węgielki. Wyrzuciła papier przez okno i rzekła:

— Tak, teraz dobrze się stało.

Nocą wybuchł straszliwy pożar. Tlejacy list upadł na suchą trawę. Ogień rozniecił się stopniowo. Nie można było uratować ani księcia, ani Furcariny.

Willą zamieniła się w zgłiszczca. Aby jednak dramat nie poszedł w zapomnienie, rosną tu róże tak dziko i obficie jak nigdzie....

„Spółka akcyjna dla handlu dzikimi zwierzętami“.

Niedźwiadki karmione piersią... Kobiet

Spółczesną Kleopatry i jej pupilek — leopard na ulicach Paryża.

Pan Roygers chciał sprzedać Zizi... Zandarmi zabili włóczęgę Zizi... Zizi nie będzie już więcej sprzedany. Dzikie zwierzęta, tak samo, jak małe pieski i młode żrebaki są przedmiotem specjalnego handlu. Sprzedaje się w sierpniu „roczniki“ w Deauville. Sprzedaje się w marcu i wrześniu zwierzęta w Antwerpji. „Trpaerzy“ z całego świata tam się zbierają, przewożąc w ciasnych klatkach lwy z pustyni i białe niedźwiedzie z pod bieguny.

Zwierzęta, schwytane w dżungli przy pomocy tysięcy pomysłowych zasadzek, rowów, sieci i pułki, wnet wsadzają się do klatki i wiezie się na sprzedaż. Poznały one powolne podróże pod piekącym słońcem, na brnących w piasku wózkach. Poznały niewypowiedziany strach, gdy jakaś tajemnicza siła unosiła je w powietrze, by je wpakować na statek. Poznały chorobę morską... A teraz są tutaj, uwięzione, za kratą. Ludzie badają je: wysłańcy ogrodów zoologicznych, w eleganckich ubraniach, słynni poskramiacze o twarzach gładkich, męskich. Największym ośrodkiem handlu zwierzętami było przed wojną Stellingen pod Hamurkiem, gdzie K. Hagenbeck urządził wspaniałą kolekcję zwierząt. Hagenbeck, król menażerji zorganizował prawdziwy trust dla handlu dzikimi zwierzętami. We wszystkich częściach świata polowano dla niego. Jego agenci przebiegali ziemię całą i skupowali wszelką zdobycz.

W Suakim, nad morzem Czerwonym widziano pewnego dnia małowniczą karawanę: 14 żyraf, 30 słoni, 1 nosorożca, 30 lów, 5 panter, 6 lwów, 16 antylop, 2 rysie, 1 odyńca, 26 strusi, przeszło 50 małp, niezliczone ptaki, poza tym kozice abisyjskie i 120 wielbłądów niosących wodę i żywność. Wszystko to naladowane na wózki, lub postępujące za nimi. Był to transport jednego z agentów Hagenbecka. Przeladowanie tego wszystkiego na okręt nie należało do łatwych zadań. Pozatem Hagenbeck, kazał tresować swe zwierzęta nowymi metodami, a następnie rozwozić je podczas swych licznych tournée po Europie. On to rozpowszechnił modę pokazów w klatkach „obrotowych“, zastępujących klatki dawnych menażerji. Jednym z „gwóździ“ tych występów był pokaz grupy 80 białych niedźwiedzi, wytresowanych w jego zwierzyńcu.

Dzisiaj, pierwszeństwo przeszło w ręce zarządu ogrodu zoologicznego w Antwerpji. Z innych wielkich kupców dzikich zwierząt można wymienić: Forkelmana w Grossbortel, Reichego w Alfeld, Juliusza Mohra w Ulm, Hambyna w Jamrack i w Londynie, Grossa w Liverpool, Bertholleta i Ruaut w Paryżu. Niektóre ogrody zoologiczne w Dublinie, Schoenbrunne, Lipsku, Bazylei, Bristolu i Paryżu sprzedają lwiąta tam wychowane. Kolonia i Królewiec sprzedają głównie młode tygrysy. Młode białe niedźwiedzie sprzedaje się w Hellford (Norwegia) to dostarcza ich Pera, jedna z dzielnic Konstancji.

Przez długi czas, jedno z miasteczek południowej Francji miało monopol wykupowywania młodych niedźwiadków skupowanych przez górali od marynarzy w Marsylii. Widziano tam wieśniaczki, karmiące własną piersią niedźwiadki! Oprócz targów oficjalnych, istnieją inne, zasilane przez majątki zbankrutowanych właścicieli menażerji. Na tych licytacjach rozwiewają złudzenia poszukiwaczy mocnych wrażeń. Agenci, w celu podniesienia cen, mówią o strasznej dzikości zwierząt. „Sprzedajemy cudowny okaz, wytrawiany dla widowisk, wywołujących grozę. Lwica Sutlanka staje w rogu a-

reny i na każdy znak poskramiacza gwałtownie uderza łapą o ziemię. Sądzą przeskakuje nad nim. Zais ryczy strasznie“.

Na targu w Bidet, za taką grozę zapłacono tylko 2,200 franków francusk. Była to cena przy wyprzedazy.

Naogół zwierzęta dzikie są droższe. Ażeby zdać sobie z tego sprawę to, weźmy kilka cen przedwojennych, obliczonych we frankach francuskich.

Para lwów	4500
Tygrys królewski 3750 — 4600	(zależnie od wielkości)
Czarna pantera	1,250
Jaguar	1,125
Biały niedźwiedź	3,750
Niedźwiedź tybetański	2,000
Zwykły niedźwiedź brunatny	350
Hiena	375
Wilk	300

Po wojnie ceny wzrosły ośmiu- lub dziewięciokrotnie. I pan Roggers nie ustąpiłby Zizi tańszej niż za 15,000 franków.

Oto sprzedaże zwierzęta. Idą ku swej nieznanej przetransportacji.

Jedne, w ogrodach zoologicznych, będą przedmiotem podziwu tłumów.

Inne bite, męczone, na kołach i wózkach będą dwanaście razy dziennie udawać, że chcą pożreć poskramiacza.

Inne wreszcie staną się na pewien czas fantazją bogatej próżniwej damy, chcącej w pałacu swym udawać Kleopatry.

Oto co zdarzyło się jednemu z braci

Zizi, jedynemu leopardowi zapewne, który jechał po Paryżu w samochodzie.

Jego pani, rumunka wysoko urodzona, nabyła go i powierzyła „wychowawcy“, a raczej profesorowi psychologii zwierzęcej.

Uwagi, prośby, odwoływanie się do przepisów policyjnych, nie zdołały jej odwieść od postanowienia przewiezienia leoparda w samochodzie po Paryżu.

Hojny napiwek pokonał wahanie szofer.

I na ulice Paryża wyjechała dama, jej „cavaliero servante“ i leopard, trzymany na łańcuszku.

Zwierzę zajęte było z początku pracowitem chrupaniem mięsa kości, które mu dawano.

Na jednym z wielkich placów, przstraszyła go trąbka automobilu.

Zaczął rozdzierać firanki samochodu. Jego ogon znalazł się nagle pod obcasem „a la Louis XV“ jego pani.

Wściekłość jego wzmożła się.

W samochodzie, którego szofer wciął zwiększał szybkość, wszczęło się zamieszanie...

Leopard skakał to na ławkę, to na podłogę, a przerażeni państwo ustępowali mu miejsca.

Lampard gryzie, drapie piszczy wściekle, dama ma podartą suknię, twarz, piersi, podrapane ostremi pazurami.

Pan widzi wnet swe ubranie w strzępach, ostre zęby wpijają mu się w nogę.

Samochód powrócił wreszcie tam skąd wyjechał, nie bez wielkiego trudu udało się wsadzić niezadowolonego podróżnika do klatki.

Szapuri Saklatwala,

jedyny komunistyczny poseł w londyńskiej izbie gmin, miał jechać na koszt rządu na zebranie unji międzyparlamentarnej.

Londyn, wrzesień 1925 r.

Zgola nieangielskie nazwisko tego M. P., member of parliament, członka parlamentu angielskiego — i to ze stolicy państwa, z Londynu, z dzielnicy ubogiej Battersea, stało się głośnie w ostatnich dniach.

Szapuri Saklatwala, hindus z najniższej warstwy Parsów, która zmarłych na „wiezach milczenia“ pozostawia sępom na pożarcie, jedyny komunistyczny poseł w londyńskiej izbie gmin, dumnym angiłkiem przez złośliwość komunistyczny jako symbol równouprawnienia narzucony na reprezentanta miał jechać do Waszyngtonu na koszt rządu, jako członek delegacji angielskiej na zebranie unji międzyparlamentarnej.

Stąd w świecie politycznym z obu stron Atlantyku wrzawa i oburzenie nie małe.

Dwaj konserwatywni członkowie delegacji angielskiej rzekli się swojej misji, nie chcąc jechać z zaprzysięgłym wrogiem imperjum.

Oto jak się wyraził ten hindus w jednym ze swoich przemówień przedwyborczych:

„Te psy, arystokraci brytyjscy, po całym świecie nakradli ile tylko wlezie i wszystko to nazwali imperjum brytyjskim. Każdej chwili gotowi są kraść dalej, a parlament angielski ma stać na straży tego składu rzeczy skradzionych ma pilnować, by ograbieli nie mogli się upomnieć o swoją własność“.

A kiedyindziej znów wołał: „Chcemy podeptać poplamiony krwią sztandar brytyjski“.

„Jestem najbardziej stanowczym i nieprzejednanym przeciwnikiem sztandaru brytyjskiego imperjalizmu“.

Oto parę soczystych powiedzeń posła londyńskiego, które tłumaczą oburzenie wywołane sprawą jego misji.

Afera wyjazdu Saklatwali do Ameryki zakończyła się narazie w ten sposób, że rząd amerykański odmówił mu prawa wjazdu, przeciw czemu poseł komunistyczny uroczyście zaprotestował.

Aktualnym jednak pozostał problem komunizmu angielskiego.

Optymiści powiadają, że komunizm w Anglii pozbawiony jest znaczenia i wpływów i że zwolenników w większej ilości ma jedynie w paru szkockich okręgach górniczych i miastach portowych.

Inni jednak zwracają uwagę na coraz to cięższą sytuację gospodarczą Anglii, na rosnącą szybko liczbę bezrobotnych, na radykalizowanie się partji pracy, która z lewego skrzydła liberalów przedzierzgnęła się w stronnictwo socjalistyczne o niejednokrotnie bardzo skrajnym zabarwieniu, i przypominają, że na gruncie ekonomicznych niedomagań i przesilen krzewi się i wzrasta komunizm, zwłaszcza w kraju o tak wysokim procencie ludności robotniczej, jakim jest Anglia.

Szapuri Saklatwala może jeszcze w przyszłości odegrać pewną rolę.

Angielskie alibi.

O flegmie angiłków pisano już tyle, że cokolwiekby się powiedziało na ten temat, nie wzmocni naszego przekonania o zimnej krwi mężów Albionu.

Przed niedawnym czasem zdarzył się jednak charakterystyczny wypadek w pociągu, który tak dosadnie określa typ angielskiego gentlemana, że można byłoby na tem oprzeć sąd o psychologii całego narodu angielskiego.

Oto w jednym przedziale kurjera siedziało dwoje osób.

Angiłek i pewna pani.

Angiłek zapalił cygaro i czytał spokojnie gazetę, natomiast jego towarzyszką nerwowo poruszała się na ławce, rzucając oguście spojrzenia w stronę młodzieńca.

Umizgi nie odnosiły żadnego skutku.

Sprytne niewiasta wpadła na szatański pomysł.

Władomą jest rzeczą, że w Anglii honor kobiety jest sakramentem, którego nie wolno profanować.

Wiedziała o tem niewiasta, siedząca w pociągu, nie namyślając się więc długo wszczęła bez przyczyny alarm.

— Ratunku!.. Chcą mnie zgwałcić!.. — wrzasnęła ni z tego ni z owego.

Angiłek oczywiście nie rusza się z miejsca, paląc dalej spokojnie cygaro i czytając gazetę.

Na krzyk kobiety wpada do przedziału konduktor i pyta o co chodzi.

— Ten pan mnie zaczepił... Siedziałam spokojnie i czytałam gazetę, nagle... czuję, że ktoś składa pocałunek na mej szyi... Zerwałam się z miejsca... Ten nieczemnik chciał mnie objąć... Począłam krzyczeć...

Konduktor spojrział na angiłkę.

„Gwałcił“ nie odrywał wzroku od gazety, paląc nadal cygaro.

Zdawało się, że nie go to nie obchodzi.

Konduktor pozostał w przedziale aż do chwili gdy pociąg zatrzymał się na stacji.

Wówczas zawezwał policjanta i opowiedział mu przygodę niewłownej angiłki.

Policjant zrobił groźną minę i zwraca się do angiłki:

— Sir... Czy to prawda?..

Dopiero teraz angiłek odłożył gazetę i pokazując swe cygaro, rzeki:

— Proszę pana... Posadzają mnie o chęć dokonania gwałtu... Niewiasta owa zeznała, że pocałowałam ją w szyję i chciałam ją objąć rękoma... Jakżeż mogłem to uczynić, skoro jak pan widzi, cały popiół z wypalonego cygara jest nienaruszony?..

Zamiast angiłki, aresztowano angiłkę.

Bea.

Trzy królestwa.

Monarcha odwiedza swą wierną stolicę, w której ma wygłosić kilka przemówień.

Ulice są zamknięte kordonem. U bramy miasta wzniesiono trybuny, ozdobione białem i czerwonym sukmem, wokół falują uroczyście tłumy ludu, tuż obok stoł gromadka uwielbionych dzielników; huragan okrzyków i wiwatów, a pan burmistrz kłania się do stóp swemu władcy, którego głowę zdobi złoty szyszak z orłem.

Wieczorne dzienniki donoszą, że wysoki władca raczył okazać swój uprzejmy charakter.

Takie było królestwo majestatu, które już minęło...

Amerykański bokser odwiedza miasto, w którym ma okazać się publiczności zupełnie nagli.

Ulice są zamknięte kordonami. Na dworcu czeka stutysięczny tłum ludzi, którzy wzajemnie drą na sobie ubrania, aby tylko znaleźć się bliżej bohatera. Ludzie krzyczą i biją się, mdleje 35 brzemiennych kobiet, potrącono 18 niemowląt, a policja dokłada wszelkich starań, by gościa wprowadzić do jego automobilu.

Następnie bokser udaje się do pierwszorzędnego hotelu, gdzie zarezerwowano dla niego sześć pokoi. Przyjmuje w nich najpoważniejszych obywateli miasta, którym opowiada, jaką niespodzianką było dla niego to serdeczne przyjęcie.

Dzienniki donoszą, że bokser ma rozbitą nos.

Takie jest królestwo sily, które trwa obecnie.

Największy filozof przybywa do stolicy, aby rozpocząć swoje wykłady.

Ulice są zamknięte kordonami.

Z całego kraju przybyli profesorowie uniwersytetów, aby zgotować uczonemu szczerą owoację, a ministrowie czekają nań pod złotym namiotem.

Wszystkie dachy i okna są zajęte przez niezliczone tłumy, które cleszą się przybyciem filozofa i rzucają kwiaty na jego powóz, który posuwa się powoli pod eskortą najznakomitszych pań stolicy.

Orszak udaje się do katedry, ponieważ żaden inny gmach nie może pomieścić olbrzymiej ilości uczniów. Po grze na organach, filozof zaczyna swój wykład o granicach wieczności.

Dzienniki wieczerne donoszą, że piękne, szatynowe pukle włosów mistrza poczynają świecić.

Takie jest królestwo ducha, na które długo jeszcze musimy czekać...

Victor Auburtin.

Czy znasz już mydło i proszek do prania BLASK?

Przekonaj się o dobroci i wydajności mydła i proszku do prania **BLASK**, a już więcej innego nie kupisz!

Czy zauważyłaś, ile czasu, pracy i pieniędzy zaozczędza mydło i proszek do prania — **BLASK?**

Oszczędza Twą pracę, bieliznę i czas — **BLASK**.
tylko proszek do prania i mydło — **BLASK**.

Reprezentacja: Tow. J. Ordon Częstochowa Rynek 21.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK

4

NIEDZIELA

Dzisiaj: Fr. Seraf. W.
Jutro: Placyda M.Wschód słońca o g. 5.40
Zachód o g. 5.13
Wsch. księżycy o g. 3.55
Zachód o g. 1.33
Długość dnia 10.57
Ubyło dnia g. 3.52

26.600

Oto wymowna cyfra, ilustrująca stan rzeczy w Łodzi.

Tytuł bowiem jest zarejestrowanych bezrobotnych.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 3 października b. r. było 26.600 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.617 bezrobotnych w tym brało 4.507 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z funduszu bezrobocia oraz 15.110 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę w przemyśle 1.082 robotników, otrzymało pracę w przemyśle 364 robotników, do pracy zostało wysłanych przez urząd 138 robotników, urząd rozporządza 72 wolnymi miejscami dla różnych zawodów.

W czwartek

odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Dużo spraw, mało pożytku.

23 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 8 października r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny obejmuje: I komunikaty, II sprawozdania komisji radzieckich: a) skarbowo-budżetowej, do spraw ogólnych i komisji pracy.

Ul. Nawrot

już wkrótce będzie skanalizowana.

Mieszkańcy odetchną z ulgą.

W przyszłym tygodniu zostaną ukończone prace kanalizacyjne na ulicy Nawrot w odcinku od ulicy Sienkiewicza do Kilińskiego.

Narazie ruch uliczny jest zamawiany, lecz prace postępują w bardzo szybkim tempie naprzód. p.

AUTOTAKS

Sp. z ogr. odp.

Łódź, Zielona 44.

CAŁONOCNE
dyżury taksometrów

Wyjazd na telefoniczne zamówienia

Tel. 43-11

GARAŻE

Warsztaty samochodowe
Kapitałne remonty samochodów
ROBOTY PRECYZYJNE.Wyłączne przedstawicielstwo
samochodów „TATRA“.

Lingwistka

REGA BERMAN-
SINGEROWA

powróciła z zagranicy

f. udziela lekcji języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego.

ul. Cegielniana 87 II p. od 3-6.

UWAGA: komplety dla młodzieży i dorosłych

Nędza między kulturę i moralność!

Pozbawione pracy niewiasty idą na ulicę,
chcąc w ten sposób ratować siebie i liczne niekiedy
rodziny od śmierci głodowej.

Istnieje pewna zależność kultury danego narodu od jego wartości ekonomicznej.

Zależność ta ujawnia się nawet w stosunku do jednostki, wiadomo bowiem, że warstwy niższe społeczeństwa tylko dzięki brakowi środków materialnych nie mogą sobie pozwolić na korzystanie ze zdobyczy cywilizacji.

Obecny kryzys ekonomiczny w Łodzi zatarł różnice klasowe — nędza wdarła się na wyższe piętra gmachu społecznego, poniżając ambicję i godność ludzi stojących nawet na wyższym szczeblu kultury.

Fakt ten, budzący słusznie obawy zaniku moralności w społeczeństwie, ma swe wytlumaczenie w rozwoju całego szeregu wypadków, związanych z obecnym kryzysem ekonomicznym, czyniącym

straszliwe spustoszenia

nie tylko na polu życia handlowego, lecz nawet — obyczajowego.

Jest cała masa rodzin w Łodzi, które utrzymywały się z pracy jednego tylko członka rodziny — syna lub córki.

Żywiciel ten czerpał zarobki z doręcznej pracy, jako

pośrednik handlowy, lub agent, sprzedawał towar i kupował bez patentu, bez składu nie z rąk do rąk nawet, lecz z rachunku na rachunek.

Towar leżał na miejscu niezmiennie, zmieniali się tylko jego właściciele.

Obecna sytuacja gospodarcza wpływała do pewnego stopnia na wymarcie tego, z innych może względów niesłusznego, rodzaju interesów,

odbierając egzystencję setkom rodzin łódzkich.

Ten sam los spotkał całe zastępy biuralistek, stenotypistek, ekspedjentek i pracownic w różnych przedsiębiorstwach, które wskutek kryzysu musiały zredukować personel, wyrzucając na bruk jedynę żywicielkę rodziny.

Zbyteczne jest chyba dodawać, że o wiele gorzej przedstawia się sytuacja w sferze robotniczej, gdzie nieraz matka - robotnica żywi całą rodzinę i najbardziej odczuwa obecną stagnację.

Nie mówiąc więc już o bezrobotnych mężczyznach, którzy zawsze łatwiej mogą sobie utworować drogę w życiu, obecny stan ekonomiczny Łodzi postawił w sytuacji bez wyjścia —

kobiety — żywicielki rodziny.

I w tym właśnie fakcie tkwi jedna z najstraszliwszych tragedii, jedna z najokropniejszych przyczyn, pociągająca za sobą z dnia na dzień coraz bardziej panoszącą się „demoralizację“

wśród kobiet średniej warstwy.

Psychologicznie rzecz ta da się do pewnego stopnia wytłumaczyć.

Kobieta, pozbawiona pracy, nie może znaleźć innego wyjścia — i

wychodzi na ulicę.

Pierwszy krok na tem polu jest trudny, potem, gdy uczucie moralności zostanie zbrukane pierwszym hanbiącym występem — wrażliwość tępleje i kobieta zaczyna traktować swój proceder jako zawód zupełnie naturalny.

Ten moment właśnie odgrywa największą rolę i grozi nową ofensywą na moralność społeczną i tak mocno nadwyreżoną w obecnej dobie powojennej.

Nędza materialna nie bawi się w filozofię — rozumowanie jest nader proste: jedyną rzeczą, którą można jeszcze kupić w dniu dzisiejszym — jest ciało...

A oto skutek podobnej logiki:

Statystyka kasy chorych za miesiąc sierpień wykazuje potworną cyfrę

12.737 chorób wenerycznych...

Jest to jedna z pierwszych pozycji w wykazie statystycznym kasy chorych, która udziela pomocy lekarskiej pracownikom, a więc tym, którzy najbardziej ucierpieli w dobie kryzysu ekonomicznego.

12.737 — jest to cyfra, która musi zaniepokoić opinię publiczną, musi skłonić odpowiednie czynniki do wnioskowania w przyczynę tej najstraszniejszej i najbardziej bolesnej choroby, która przedewszystkiem ilustruje dosadnie położenie ekonomiczne kobiety w obecnej chwili i upoważnia do potwierdzenia smutnej sentencji: Nędza dusi Łódź!

Pomóżcie, ojcowie miasta, bezrobotnej inteligencji...

Bezrobotni pracownicy umysłowi proszą o pomoc.
Zobaczmy, czy rada miejska oceni należycie
grozę ich położenia.

Jak już donosiliśmy, komitet bezrobotnych pracowników umysłowych wobec nieuzyskania stałych zasiłków zwrócił się do rady miejskiej z in memoriamem w sprawie jednorazowej zapomogi w wysokości 100 tys. zł.

Wobec tego jednak, że dotychczas sprawa ta nie została przez radę miejską załatwiona i niewiadomo, jaki obrót przyjmie, delegacja bezrobotnych zwróciła się do poszczególnych frakcji radzieckich i przedstawiając im całą grozę położenia bezrobotnych pracowników umysłowych, prosiła o poparcie na plenum rady.

Fracja N. P. R. oświadczyła, że nie będzie mogła wziąć odpowiedzialności za tę sprawę, gdyż magistrat znajduje się w krytycznym położeniu finansowym, wobec czego pracownicy mu-

szą się sami starać, by wniosek ich uzyskał niezbędną większość.

Mniej więcej to samo oświadczyła frakcja Ch. D., zaś frakcja P. P. S., Bund i Poale-Sion przyrzekły swe całkowite poparcie.

Ostatecznie cała sprawa będzie rozstrzygnięta na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej. b.

Dr. med.

N. GOLDBLUM

Piotrkowska 55 10711

powrócił.

KINO APOLLO
Konstantynowska 16„Królowa Niewolników“
— CZYLI —

(KSIĘŻYC IZRAELA)

Wielki dramat biblijny w 6 aktach (12 częściach) według powieści Rider Haggard'a

„THE MOON OF ISRAEL“ opracował według Biblii Władysław Vajda.

W roli głównej

MARJA CORDA.

Początek o godz. 5-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 3-ej po południu.

CENY MIEJSC POPULARNE.

Inspektor pracy

interweniować będzie w sprawie pracowników kasy chorych.

W związku z uchwałą kasy chorych, w myśl której pracownicy będą musieli płacić składki na rzecz ubezpieczenia, delegacja pracowników udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Delegacja wskazała, że przy wprowadzeniu w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej kasa chorych nie wspominała o tej inowacji, wobec czego obowiązana jest obecnie wymówić dotychczasowe warunki na 3 miesiące. b.

Zjazd

byłych więźniów politycznych
w Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano, odbędzie się drugi krajowy zjazd byłych więźniów politycznych w sali rady miejskiej w Łodzi przy ulicy Pomorskiej 16 i trwać będzie do poniedziałku wieczorem.

Na zjazd przybywają posłowie pp. Śledziński, Kwapiński, Pożak, senator Limanowski weteran z 1863 roku Formiński i inni.

Na zjeździe będą omawiane sprawy ubezpieczenia byłych więźniów politycznych na starość, pomoc szkolna dla dzieci, prawo otrzymywania koncesji i szereg innych większej wagi spraw. p.

Chcesz być zdrow
By Cię nie bolała głowa,
Pij tylko

herbatę PERŁOWA.

Dr. Aleksander Margolis
Piotrkowska 81
powrócił.

Nie śpiewaj, bo pójdziesz za to do paki. Szczególnie, jeżeli jesteś trochę podchmielony.

H. Benke (Kilińskiego 229), Alfons Donadt i Erwin Donadt w nocy spacerowali po ulicy, wyśpiewując na głos szlagiery w różnych językach.

Przechodzący policjant, widocznie ze względu na złą akustykę, chciał ułucznych śpiewaków wylegitymować, lecz wówczas Benke uderzył go laską po głowie.

Wobec tego całe towarzystwo znalazło się w komisariacie, gdzie spisano odpowiedni protokół. (b)

15 tysięcy dolarów wynoszą straty firmy Besser i Propert.

Jak się dowiadujemy, firma Besser i Propert w Pabjanicach oszacowała straty, poniesione z powodu pożaru, na sumę około 15-ty tysięcy dolarów.

SKANDAL! SKANDAL! SKANDAL! SKANDAL!

Gdzie można dostać pracę?

Zainteresowani winni się zgłosić do państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr. 9 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

dla osób zamieszkałych w Łodzi.
W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 robotnik do koni, 2-ch robotników do różnych robót.

W oddziale dla służby domowej: 15 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 6 dla ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: na kampanje 8-mio tygodniową do cukrowni: 5 majstrów kotłowych, 10 dozorców, 12 gotowaczy, 15 majstrów stacyjnych, 1 pomocnika maszynisty drukarskiego, 1 samodzielnego introligatora, 1 chłopca do nauki introligatorstwa, 200 wykwalifikowanych szwelarzy, 2-ch ślusarzy — maszynistów, 1 maszynista parowozowy, 5 dziewczyn do kopania kartofli.

W oddziale dla służby domowej: 2 kucharki samodzielne.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 kapelę damską, składającą się z 4-ch osób.

WOLNE MIEJSCA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

4-ch ślusarzy do narzędzi precyzyjnych, 2-ch ślusarzy, 1 technika kałużowego, 1 tokarza metalowego.

NA WYJAZD DO FRANCJI.

40 robotników przemysłowych i górniczych kat. D. oraz 30 robotników i robotnic rolnych ponad lat 21.

Termin rekrutacji wyżej wymienionych robotników zostanie ogłoszony.

7 przadek „skręcerek”, 4-ch tokarzy na żelazo, 2 kotlarzy do rur, 2 kotlarzy na żelazo, 2 modelarzy, 2 giserów, 2 pomocników giserów, 25 tkaczek do nauki na jedwab naturalny w wieku od 21 do 28 lat, 15 tkaczek na bawełnę w wieku od 21 do 45 lat.

Wspomniani wyżej robotnicy będą zarekrutowani przez misję francuską w dniu 5 października br. o godz. 9-ej rano w P.U.P.P. w Łodzi Al. Kościuszki 9, wyjazd zaś nastąpi dnia 6 października roku bież.

Kto wywozi żywność do Gdańska musi uzyskać zaświadczenie walutowe.

Ministerstwo skarbu komunikuje:

Ze względu na konieczność bardziej ścisłej kontroli wpływu waluty eksportowej w związku z ogólną sytuacją walutową wprowadzony zostaje od dnia 15 b. m. obowiązek dołączania zaświadczeń walutowych do transportów żywności, przewożonych do w. m. Gdańska koleją lub Wisłą.

Od wskazanej powyżej daty stacje kolejowe nie będą dopuszczały załadowania przeznaczonych na terytorium w.

m. Gdańska przesyłek żywnościowych bez równoczesnego okazania zaświadczenia walutowego.

Organy kontroli skarbowej na granicy polsko-gdańskiej przepuszczają będą po wejściu w życie omawianego zarządzenia, a więc po 16 bm. jedynie transporty żywnościowe załadowane najpóźniej w dn. 14 października rb.

Podając niniejsze do wiadomości ministerstwo skarbu zwraca uwagę, że przez wzgląd na interesy drobnych rol-

Stypendja miejskie na pamiątkę uchwalenia konstytucji z dnia 17 marca. otrzymali studenci uniwersytetu krakowskiego.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego delegacji wydziału oświaty i kultury, p. ławnika Z. Hajkowskiego, magistrat postanowił przyznać stypendja z funduszy miejskich („na pamiątkę uchwalenia konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.) studentom wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego pp. Stefanowi Karaskowi i Aleksemu Jagielskiemu. W decyzji swej magistrat wziął pod uwagę zarówno stan materialny kandydatów jak i rezultat dotychczasowych studiów w gimnazjum i na uniwersytecie.

Dziś

śpiewa o godzinie 8.45 wiecz.

w Sali Filharmonji

**ALEKSANDER
WERTYNSKI**

Bilety od 1 zł. do 6 zł. sprzedaje
kasa Filharmonji.

Dr. P. Langbard Zawadzka 10 powrócił.

ników i rybaków, zbywających swe produkty w wolnym mieście Gdańsku, a nie obeznanym z manipulacjami bankowymi, ogranicza żądanie zaświadczeń walutowych do transportów przewożonych koleją i Wisłą.

Wieszcz sędzi, że i ja ustąpię tak będko z posady, to się myłł. Zostanę — i basta!...

Premjer. Wieszcz się zabawia w ironję!... Nazywa nadzieję na pożyczkę zagraniczną złotemi malowidłami!...

prawd niema!... Ho! Ho!... „Pan Tadeusz” sympatyzuje z panem Witosem.

Wieszcz. Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce
Nie znasz prawd żywych, nie nie obaczysz cudu!...

Premjer. Cudu! cudu! W XX wieku niema żadnych cudów!... Są podatki, monopole, pożyczki!... Są expose, które wszystko oświetlają na różowo!... Są zaufani urzędnicy, którzy kreca i przekrecają!... Chciałbym zobaczyć, czy w obecnej sytuacji Michalski zepchnąłby dolara na 5.18 i pół!... Nie — cudów niema!...

Wieszcz. ...Miej serce i patrzaj w serce!...

Premjer. ...Ładniebym wyglądał!... gdybym patrzył w serce!... Ja patrzę tylko w kieszeń!... Podatki, podatki, mości defetysto i romantyku!... A właściwie co tu będę z Wieszczem dłużej rozprawiał. My się nigdy nie dogadamy!... Przystępuję wobec tego odrazu do rzeczy. Jak Wieszczowi wiadomo, ziemianie uważają za prawdziwego twórcę „Diadów”, nie Wieszca, lecz mnie. Wobec tego proponuję Wieszczowi, aby opuścił to miejsce, które obecnie zajmuje, a ja tu stanę... Czy Wieszcz się zgadza?

Wieszcz. Nie!...

Premjer. Dlaczego?

Wieszcz. ...Boję się, Premjerze, że mnie przetopisz na bilon!...

W. LAK.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY”



Wieszcz i premjer.

Przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie. Wieszcz smutnym okiem spogląda na unieruchomione fabryki, arnie bezrobotnych, zubożałe i obciążone podatkami kupiectwo, wzburzone ziemianstwo, przymierająca głodem inteligencja i wynędzniałe chłopstwo.

Zbliża się wolnym krokiem Premjer.

Wieszcz. „Głucho wszędzie, pusto wszędzie co to będzie, co to będzie?!...”

Premjer. Widzę, że Wieszcz na stare lata zrobił się dietystą. Widzi wszystko w ciemnych barwach i szczeniściem. To romantyzm dekadentyczny podrywa zaufanie do istniejącego porządku i (b. cicho) walut. Potrafię rozprawić się z szerzycielami niewiary i głosicielami wiadości, mogących wywołać niepokój publiczny!... To pachnie paragrafem 263 kodeksu karnego mości Wieszcu!...

Wieszcz. ...Dalej z posad bryło świata!...

Premjer. He! he! he!... Nikogo z posady dobrodziej tak łatwo nie ruszył!... Każda redukcja wywołuje atak zainteresowanego klubu!... Jeśli



Wieszcz. Młodości, podaj mi skrzydła! Niech nad martwym wlece światem

w rajska dziedzinę utędzy kędy zapal tworzy cudny nowość potrząsa kwiatem i obleka nadzieję w złote malowidła!...

Znam się na tych alegorjach!... Wieszcz. ...Martwe znasz prawdy nieznane dla ludu!...

Premjer. „Martwe prawdy!...” Odrazu przypuszczałem, że Wieszcz został przekaptowany na stronę Michalskiego, który zarzuca mi, iż jestem teoretykiem i doktrynerem!... Lud molch



TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski daje dziś o godz. 3 m. 30 drugie w sezonie przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych, na którym po raz 7-my ukaże się znakomita sztuka Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

Wieczorem po raz 4-ty wytworna, dowcipna komedia de Piers'a i Croisset'a „Nowi panowie” z Stefaną Jarkowską w głównej popisowej roli kobiecej oraz pp. Konstantym Tatarakiewiczem i Jerzym Woskowskim w głównych rolach męskich. Publiczność bawi się wybornie przez cały wieczór; zwłaszcza akty III i IV są hucznie oklaskiwane mierządko przy otwartej kurtynie.

Jutro, w poniedziałek, drugie w sezonie przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych. Dany będzie po raz 17-ty „Sen nocy letniej”.

Wtorek, środa i czwartek ostatnie trzy wieczorowe przedstawienia wytwornej komedji de Piers'a i Croisset'a „Nowi panowie”.

W próbach pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza arcydzieło Zygmunta Krasieńskiego „Nieboska komedia”, oraz pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarakiewicza najnowsza komedia repertuaru paryskiego pióra Alfreda Savoira-Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Do „Nieboskiej” całkowita, zupełnie nowa oprawa dekoracyjną przygotowuje w Warszawie pracownia Teatru Polskiego według projektu i pod kierunkiem prof. Wincentego Dra-bika. Role główne odtworzą: Alfred Szymański (hrabia Henryk), Zmijewska (Zona), Gryf-Olszewska (Orelo), Kochanowicz (Pankracy), Konstanty Tatarakiewicz (Przechrza), Białoszczyński, Horecka, Żeromki, Wroński.

Premjera „Nieboskiej komedji”, która niewątpliwie stanie się wydarzeniem dnia w kulturalnym życiu naszego miasta, wyznaczona jest na dzień 20 b. m.

W nadchodzącą sobotę, dn. 10 dana będzie premiera „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego” z Izą Kozłowską w tytułowej roli kobiecej. Bilety będą do nabycia od środy w kasie zamawiań w Grand-Hotelu.

Na trzecim sobotnim przedstawieniu dla młodzieży szkolnej dana będzie w nadchodzącą sobotę „Uciekla mi przepióreczka”.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę, dn. 4 b. m. o godz. 4-ej po południu i o godz. 8.15 wiecz. wesoły, pełen niefrasobliwości i humoru wodewil Krumłowskięgi „Królów Przedmieścia”. Akcją urozmaicającą aktualne kuplety, śpiewy i tańce. — Reżyserował J. Piłarski. Udział biorą panie: Bronowska (Mańka), Brandtówna, Maasówna, Zielińska (Maciejowa) oraz panowie: Bołkowski, Bielecki, Gątecki, Górecki, Puchalski, Urbański, Moranowicz (Majcherek), Zawlejski. Kasa czynna w niedzielę od 12-ej do 10 wiecz. bez przerwy i dni powszednie od 12-3 i 5-10 wieczór.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w niedzielę ostatni dzień pięknej wystawy kompozycji kwiatowych p. Wojciecha Salwy. W poniedziałek o godzinie 12-ej w południe otwarcie wystawy towarzystwa „Pro Arte”, w którego skład wchodzi najwybitniejsi warszawscy artyści. Z ostatniej wystawy zbiorowej prof. W. Wodzinowskiego zakupiono dla miejskiej galerji sztuki piękny obraz tegoż artysty zatytułowany „Grajek” za sumę 1.300 zł. z czego 1000 zł. ofiarował magistrat m. Łodzi, zaś 300 zł. dyrektor Dienstl-Dąbrowa.

W czwartek, dnia 8 b. m. odbędzie się inauguracyjny odczyt reżysera teatru miejskiego, Jana Kochanowicza, p. t. „Ideologia Z. Krasieńskiego w „Nieboskiej komedji”. Odczyt poprzedzi słowo wstępne ławnika Fr. Kruczkowskiego.

Bilety w cenie od 1-2.50 zł. do nabycia w kasie miejskiej galerji sztuki.

DZISIEJSZY KONCERT ALEKSANDRA WERTYŃSKIEGO.

Dziś w niedzielę o godz. 8.45 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji zapowiadany koncert ulubienca publiczności Aleksandra Wertyńskiego.

RESTAURACJA TEATRALNA

pod kierunkiem
STANISŁAWA ENGLERA

OBIADY od 12 — 5 po poł. z 3 dań po Zł. 1.75

KOLACJE od 7 — 10 wiecz. z 3 dań po Zł. 2.50

MENU WIECZORNE

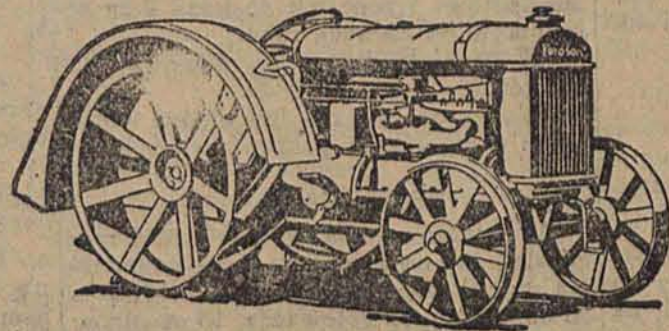
— I. —
Zupa rakowa
Zupa puré z selerów
Barszcz lub buljon z pasztecikiem

— II. —
Szczupak w galarecie
Paszet sos łatarski
Salata z drobiu
Rozbeł po angielsku kartofle frits
Cybet barani z fasolką
Gęś pieczona z jabłkami
Szyneł cielecy garni

— III. —
Suflet czekoladowe
Kompot mieszany
Pysie z kremem.

Od 10-4 Dancng z atrakcjami.

Fordson



Porównajcie nowoczesne metody pracy w rolnictwie z panującymi w latach dawniejszych: cała praca wykonywana była przez konie i ludzi. Wprawdzie używano niektóre maszyny, ale były one tak kosztowne, że stosunkowo niewielu rolników mogło sobie pozwolić na nabycie ich dla własnego tylko użytku. Maszyny te przytem nie należały do rodzaju najbardziej nadających się do celów rolniczych.

Traktor Fordson odpowiada wszystkim wymaganiom w gospodarstwie rolnem, a co do ceny jest dostępnym dla każdego rolnika.

Może on znaleźć wszechstronne zastosowanie i w małym gospodarstwie: orka, bronowanie, żniwa, młocka, nawadnianie, napełnianie śpichrza, piłowanie drzewa, mielenie zboża oraz szereg innych robót, które korzystnie wykonać można przy pomocy traktora Fordson, czynią go najcenniejszym i niezbędnym narzędziem w gospodarstwie rolnem. Zwiększony dochód, uzyskany przez zastosowanie Fordsona, w krótkim czasie całkowicie pokrywa koszt jego nabycia.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I W. M. GDAŃSKA:

ŁÓDŹ, BYDGOSZCZ, BORYSLAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, DROCHOBYCZ, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCLAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, OSTRÓW (Wielkopolska), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RZESZÓW, RADOM, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TARNÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkopolska), GDAŃSK, NYTYCH.

P. 30.

Kiedy sąd okręgowy w Łodzi będzie miał własny gmach?

Brak lokalu hamuje rozwój szkoły włókienniczej.

Czy zainteresują się tą sprawą „czynniki miarodajne”?

Dowiadujemy się, że sprawa budowy sądu okręgowego w Łodzi i powrotu w związku z tem państwowej szkoły włókienniczej do własnego lokalu — ulega zwłoce.

Budowa rozkłada się jak widać na długi szereg lat.

A tymczasem znaczna liczba kandydatów nie może się dostać do państwowej szkoły włókienniczej z braku lokalu, zaś liczba uczniów w klasie przygotowawczej osiąga w tym roku liczbę 65 (sześćdziesiąt pięć) w jednym pomieszczeniu.

W świetle takiej rzeczywistości czyż nie śmieszem marzeniem wydatka się np. projekty politechniki w Łodzi w tym „polskim Manchesterze”, gdzie jedyna szkoła przemysłowa nie ma odpowiedniego lokalu.

Przemysł łódzki zaopatruje cały kraj w swe wyroby, oraz bierze b. wydatny udział w eksporcie polskim, wpływając korzystnie na bilans handlowy państwa.

Jak widać, jednak, nie jest to wystarczającym tytułem, aby jedyna szkoła zawodowa, związana z tym przemysłem, otrzymała z powrotem swój lokal.

Słyszymy, że budżet państwa musi

być zredukowany do najpilniejszych potrzeb państwowych.

Alcz szkoła zawodowa w wielkim okręgu przemysłowym jest pilną potrzebą państwową. A gdy się rozjeżdżymy w okręgu przemysłowym łódzkim, to się przekonamy, że jest zapewne no jedną z najpilniejszych, na które państwo tutaj łoży pieniądze.

P. minister w. r. i o. p. w jednym ze swych wywiadów daje wyraz poglądowi, że szkoła zawodowa jest typem szkoły najbardziej nam potrzebnym, znacznie więcej, niż szkoły ogólnokształcące (za wyjątkiem powszechnych). Leży to w interesie ekonomii czasu i wysiłku młodzieży, która dochodząc do pełnoletności, powinna posiadać określony zawód, a nie zapelniać szeregów niewykwalifikowanych robotników, lub też ogólnie wykształconych, lecz nie umiejących ludzi.

Z poglądu tego bije rzeczywistość troska o przyszłe pokolenia obywateli.

Odnosi się jednak wrażenie, że, przynajmniej w zastosowaniu do Łodzi — działają jakieś siły, hamujące rozwój szkoły zawodowej.

Czyżby miarodajne czynniki nie mogły tej sprawy skierować na wła-

Zjazd harcerzy.

W dniu 4 października br. odbędzie się w lokalu związku harcerstwa polskiego zjazd drużynowych chorągwi łódzkich, pod hasłem pogłębienia i skonsolidowania pracy harcerskiej na biejący rok.

Zjazd rozpocznie się o godz. 19-ej referatem p. t. „Przysposobienie wcieliskowe w harcerstwie (żeńskim i męskim)”. Pierwszy dzień obrad zakończy się tradycyjną „herbatką”. Drugi dzień rozpocznie się o godzinie 8.30 na bożenstwie w kościele św. Krzyża, a resztę dnia wypełnią prace w komisjach żeńskiej i męskiej, przyczem będą omawiane sprawy zlotu, program pracy drużyn, sprawy bieżące.

Udział w zjeździe biorą również przewodniczący kół przyjaźni harcerstwa.

Poszukuje

2-3 pokoi, frontowe w centrum miasta od ul. Karłowicza do pl. Wolności. Złotzenia sub. „Lekarz” 1051

ciwe tory i przyspieszyć budowę gmachu sądu okręgowego w Łodzi, aby państwowa szkoła włókiennicza wróciła do własnego lokalu.

Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie, nie tylko lokalne, lecz i ogólno krajowe.

Casino.

Królowa Saba.

Romans najpiękniejszej królowej i najmędrszego z królów w 10 aktach.

W roli głównej uroczą Betty Blythe.

Zdawało się już, iż wielkie filmy historyczne „skończyły się”. Pewna część krytyki uważała, iż obrazy sensacyjne i psychologiczno-erotyczne, nie wymagające wielkiego nakładu pracy i kapitału, a mające wielki kredyt u publiczności, wyprą gigantyczne filmy, tworzonych nieraz w ciągu kilku lat kosztem zawrotnych sum.

Rzeczywiście ilość filmów historycznych zmalała. Obrazy słabsze przypadły, przygotowując o bankructwo wytwórnie, które je wyprodukowały. Publiczność zbojkotowała tandetę ekranową. To też dziś żaden przedsiębiorca nie odważy się zrealizować filmu historycznego, któryby nie był zakrojony na szeroką skalę.

„Królowa Saba” jest „ostatnim słowem”, obrazem o rozmiarach gigantycznych wobec wszystkich dotąd stworzonych obrazów treści historycznej.

„Saba” przewyższa słynny „Quo Vadis” nie tylko legendarnie wspaniałą wystawą, ale i grą i to zarówno natężoną kreacją Betty Blythe (królowa Saba), jej partnera E. Leibla (król Salomon), jak i pozostałych wykonawców.

„Quo Vadis” był arcydziełem, ale nie posiadał tego romantyzmu, który biele z każdej sceny „Saby”.

„Saba” jest bowiem nie tylko obrazem wystawowym, działającym na zmysł estetyczny widza. Wspaniała, jak z bajki, milieu, jest kanwą, na której snuje się czarowny romans miłosny, „najpiękniejszej kobiety” i „najmędrszego z królów”.

Tempo scen masowych jest kapitalne. Zwłaszcza wielkie wrażenie wywołują wysiłki kwadry, scena niezapomniana, porywająca, zdjęta z niebywałą wrecz maestrią techniczną. Jest to olbrzymi sukces... sukces walorów jakościowych, zwycięstwo techniki, brawury i poezji ruchu...

Szczerliwy pomysł miała dyrekcja ilustrując obraz chórem pod dyrekcją znanego śpiewaka p. Lewitana. Spotęgowało to nastrojowość obrazu, a scena kolicowa z 10 aktu robi wrażenie niesamowite.

Orkiestra pod dyr. p. Kantora spisywała się non plus ultra.

Ambulatorjum Czerwonego Krzyża

udzielać będzie pomocy niezamężnym uczniom szkół średnich.

W zrozumieniu doniosłości istnienia ambulatorjum Czerwonego Krzyża dla niezamężnej młodzieży szkół średnich, wymienieni lekarze, pp. doktorzy Altenberger, Manteuffel, Michalski, Skusieński i Ziegler, oran dentystki p. Kanarowska i p. Mecweldowska, przyrzekli przyjmować pacjentów, skierowywanych przez Czerwony Krzyż, co pozwoliło na wznowienie działalności ambulatorjum na warunkach, jak w roku ubiegłym t. j. wizyta u lekarza specjalisty 2 złote, u lekarza dentysty jednorazowa wizyta np. ekstrakcja zęba 1 zł. 50 gr., krótkie leczenie 5 złotych, dłuższe leczenie 6 zł., oraz minimalna opłata za plombę.

Ponieważ lekarze wyrazili zgodę na udzielanie porad pod warunkiem, że z pomocy ambulatorjum korzystać będą dzieci młodzieży faktycznie niezamężna, usilnie prosimy szanowne dyrekcje o łaskawe każdorazowe wydawanie odpowiadających zaświadczeń, gdyż jedynie pa cieni, którzy okazażą odnośnie zaświadczenie szkolne, będą mogli korzystać z pomocy lekarskiej.

Natalia Bruzda

wznosiła lekcje gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10-12 i od 3-5

Po długich i ciężkich cierpieniach zgasła nasza uko chana córka, siostra, bratowa i ciotka

Marja Goldbartówna

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj o godz. 2 pop. z szpitala Poznańskich o czem zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Miotły i ścierki pójdą w ką...

Woźni i sprzątaczkę przeciw magistratowi.

Domagają się poprawy bytu i punktualnej wypłaty.

W lokalu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej odbyło się zebranie woźnych i sprzątarek, zatrudnionych w szkołach powszechnych miejskich.

Po dokładnym omówieniu spraw dotyczących warunków pracy i płacy przyjęto rezolucję, domagającą się

punktualnego wypłacania poborów, ścisłego ich obliczania, przestrzegania 8-10 godz. dnia pracy, oraz całego szeregu innych spraw.

Postanowiono, że o ile magistrat nie uwzględni przesłanych żądań, odbędzie się jeszcze jedno zebranie, na którym za padnie ostateczna decyzja. (b)

Nadużycia na telegrafii łódzkiej przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

Sześćset depech z opóźnieniem doszło do rąk adresatów.

W latach 1920 i 1921 niedobrze działało się w urzędzie telegraficznym, jakiś zły duch sprawiał spustoszenie wśród depech terminowych, które miast docho dzić zaraz do odbiorców, przychodziły gorzej, niż listy zwykłe lub polecone.

Napróżno głowili się kierownicy nad przyczyną smutnego zjawiska; co dziw niejsze jednak, że stosunkowo mało wpływało reklamacji z tego tytułu do naczelnika urzędu.

Natomiast ministerstwo poczt i telegrafów było zasypane skargami na nieudolność łódzkiego telegrafu, wskutek czego wysłano na miejsce nadzwyczajną komisję rewizyjną. Plony i owoce starannego i długiego, bo kilka tygodni trwającego sprawdzenia działalności urzędu nie dały na siebie czekać.

Okazało się, że młode urzędniczki, pracujące przy przyjmow. depech były genialnymi wynalazczyniami sprytnego pomysłu, polegającego na tem, że przyjmywały depeche terminowe, naklejały je w ten sposób, aby wyglądały jak zwykłe, poczem różnice ceny między

obydwoma rodzajami depech przywła szczały sobie.

Obie pomyslowe pracownice Witalisa J. i Anna B. przyznały się ze skruc hą do winy, przyczem okazało się, że pierwsza z nich zmanipulowała w ten sposób 592 telegramy, druga 8 sztuk. Pobudką tego czynu miało być ciężkie ich położenie materialne i nieświadomość tego, że czynią w ten sposób komu szkodę.

Na przewodzie sądowym w pierwszej instancji wyszło na jaw, że główna sprawczyni przestępstwa Witalisa J. ży ła na dość szeroką skalę i zbyt elegancz ko się ubierała, jak na skromną urzęd niczkę. Liczba świadków, poszkodowa nych w tej sprawie dochodziła do dwustu, sąd jednak zbadał niewielką ich część, poczem skazał Witalisę J. na rok domu poprawy, zmniejszając jej karę do połowy na mocy amnestji i zalicza jąc miesiąc aresztu prewencyjnego, An nę B. zaś na 2 miesiące więzienia z darowaniem kary na mocy amnestji.

Witalisa J. apelowała do drugiej in stancji i wczoraj sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Zaborow skiego zmniejszył jej karę do połowy, zaliczając areszt 3 miesięczny i zmniej szając na mocy amnestji karę do 3 mie sięcy więzienia w ten sposób, iż uznał całą karę za odcierpianą przez nią.

Złodziej chciał sobie zrobić harakiri, aby iść do szpitala, zamiast do celi.

Warsz. koresp. „Il. Republiki” telef.: Po ul. Zimnej krazy co noc stróż nocny p. Lejba Guzik i pilnuje sklepów.

Dzisiaj nad ranem o 4-ej dojrzał przed sklepem „tabacznym” p. Szymona Cy tryna coś podejrzanego: brak jednej de skki w okiennicy, a sztabę opartą o mur.

Dozorca nie miał dość odwagi, by samemu wejść do sklepu, więc zaczekał na posterunkowego obchodowego, p. Tadeusza Polaka.

Lecz i we dwu niesporo było leżeć w „gardziel tajemnicy”.

Więc posterunkowy przywołał gwizdkiem swego kolegę z 7-go komi sarjatu, p. Władysława Arczewskiego.

I teraz weszli wszyscy do sklepu. W blasku latarki ujrzeli za kontua rem złodzieja pakującego najspokojniej łup — najprzedniejsze gatunki tytoniu i papierosów wartości 2.000 złotych.

— A, tuś mi zalazł, łobuzie! — roz poczał przemowę jeden z przybyłych policjantów — gdy wtem pocisk jakiś wyleciał z za kontuaru: to złodziej „szmyrgnął” imbrykiem pełnym wody.

Pocisk trafił w głowę p. Lejbę Gu zika.

Policjanci skoczyli, by obezwładnić złodzieja, ale zanim go chwycili w swe mocne dłonie, on zdążył wydobyć z kieszeni nóż i przeciąć sobie brzuch, zresz tą nieszkodliwie.

Podczas badania okazało się, że to jest bardzo oryginalny typek złodziejski — Apolinary Szarzyński.

Całe ciało ma pełne blizn od ran, za dawanych sobie podczas aresztowań.

Zadaje sobie rany po to, by zamiast do celi więziennej, iść prosto do szpi tała. — Dopiero co ukończył odsiady wanie całorocznej kary — i znów wró cił za kraty.

Wiadomości sportowe.

Polska—Turcja 2:1 (1:1).

Konstantynopol, 3 października. Międzypaństwowe spotkanie Polska — Turcja przyniosło Polsce zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwo Polski zupełnie zasłużone. Pierwszą bramkę uzyskuje Adamek w pierwszej połowie; po przerwie drugą bramkę strzela Sperleng, zapewniając tem same zwycięstwo Polsce. Gra drużyny polskiej niestała na zbyt wysokim poziomie, mimo to przewyższała pod każdym względem drużynę turecką. — Wyróżnili się ze strony Polski: Wacek Kuchar, Sperleng, Hanke, Chrościcki, Goerlitz. Sędziował p. Bowens (Holan dja).

Makkabi Tel-Awiw (Palestyna)—Hakoachi 5:3 (3:3).

Zwycięzca pokazał grę bardzo ładną. Jego drużyna składa się w przeważnej części z graczy pierwszorzędnych, prócz lewego obrońcy, lewego pomocnika i lewo-skrzydłowego. Drużyna Makkabi gra systemem szkockim, a roz porządzając wspaniałymi biegaczami, przeprowadza piękne i niebezpieczne ataki. I gdyby nie zbyt dobra, aczkol wiek ładna kombinacja w pozycjach podbramkowych, zwycięstwo gości winno się wyrazić w dwucyfrowym rezultacie. Następnie wspaniała gra Lipskiego w bramce Hakoahu, uchroniła gospodarzy od wysokocyfrowej porażki.

DZIEŃ KOLARZY NA KRZYWIU.

W dniu dzisiejszym od godz. 7 rano szosa warszawska stanie się widownią całego szeregu emocjonujących biegów kolarskich. Trzy największe bodaj łódz kie kluby kolarskie: T.W.C., T.Z.S. i Ł.K.S. urządzają w dniu dzisiejszym na szosie warszawskiej ze startem w Krzy wiu zawody, przyczem T.Z.S. i T.W.C. o mistrzostwo klubowe, zaś Ł.K.S. za wody międzyklubowe. Zawody te zgrodzą niewątpliwie zarówno wielką liczbę zawodników, jak i tłumy widzów.

DZISIEJSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W PIĘCIOBOJU.

W dniu dzisiejszym odbędą się za wody o mistrzostwo Polski w pięcioboju. Udział bierze cały szereg zawodni ków z Wasiakiem — rekordzistą Polski w pięcioboju, Cejzikiem — najlepszym lekkoatletą polskim i Reyem na czele. W dniu wczorajszym przybyli już do Łodzi następujący zawodnicy: Cejzik, Korolkiewicz, Wasiak, Dobrowolski i Buchała. Prócz tych p. Kościcki — de legat WOZLA i Frenkel, kierownik sek cji lekkoatletycznej Polonii. W zawo dach dzisiejszych poza konkursam sta ną do poszczególnych konkurencji za wodnicy miejscowi z Unionu, W.K.S.-u i Ł.K.S.-u.

JAKIE WYNAGRODZENIE OTRZYMAJA KLUBY ZAGRANICZNE.

Kraków, 3 października. Zarząd P.Z.P.N. uchwalił takse od szkodowania klubom zagranicznym za przyjazd do Polski: za jeden mecz—150 dolarów, za dwa mecze — 250 dolarów, za trzy mecze 300 dolarów.

ZAGRANICZNE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Sztokholm, 3 października. Podczas wieczornego meetingu w stadjonie olimpijskim Edwin Wide pobit dwa rekordy światowe w biegach na 2000 mtr. (5:25,9) i na 3000 mtr. (8:27,5) zaś w biegu na 5000 mtr. poprawił rekord szwedzki (14:40,4). Inne wyniki były następujące: 60 mtr. Ottander 6,7 sek., 800 mtr. Svenson 1:53,5. Skok wzwyż: Osterberg 195 cm., 400 mtr. Engdal 49 s., 200 mtr. Engdal 22,1. Dysk—Erikson 44,50.

Nowy Jork, 3 października.

Mistrzostwo USA na dystansie 15 mil ang. (24,137 klm.) wygrał niespodziewanie Michelson w czasie 1:23,44 bijąc fina Stenrossa i de Mar'a.

Helsingfors, 3 października.

Dysk Nyttmaa — 44,88. Skok o tycz ce Hofi 4,10. Skok w dal — Walstedt 710 cm.

Co daje Londyn i co Moskwa?

Pomyślną dla Polski konjunkturę polityczną należało wyzyskać śmiało i bezwzględnie.

W kulminacyjnym punkcie naszych trudności finansowo-gospodarczych rozpoczęto rozmowy z Sowietami.

Nie będziemy się zajmowali analizą opublikowanych oświadczeń p. Cziczeryna.

O ile bowiem odnosiły się do problemów gospodarczych, dotyczących Polski i Sowietów, to były tak mgliście sformułowane, iż wyciąganie na ich podstawie pewnych określonych wniosków, byłoby bardzo ryzykowne.

O wiele bardziej ciekawszem jest tło Sowiety doskonale oceniają sytuację będącą wynikiem finansowo-gospodarczej dyktatury p. Grabskiego.

Wiedzą dobrze, iż moment ten stara się wykorzystać W. Brytania i za cenę pomocy finansowej, uzyskać wydatny wpływ na naszą politykę zagraniczną, idącą dotychczas po linii koncepcji francuskich. Zwłaszcza w ostatnich tygodniach bardzo aktywnie pracują Anglicy na gruncie warszawskim.

Niedorzecznością byłoby przypisywanie wzrostu zainteresowania Polską jedynie możliwościom gospodarczym.

Nie ulega wątpliwości, iż w Polsce można bardzo korzystnie lokować kapitały. O tem Anglicy doskonale wiedzą, podobnie jak o tem, iż w swych koloniach, które łakną kapitału obrotowego, również dobrze można inwestować. Coprawda nie po tak korzystnej stopie procentowej, ale zato z przeświadczeniem zupełnej pewności (security) odnośnie punktualnego płacenia odsetek i zwrotu kapitału.

Nie wspomniamy już o bezpieczeństwie politycznym, które w Polsce jest napewno mniejsze, aniżeli w Kanadzie, Australji, czy też Połudn. Afryce.

Jeśli więc, w okresie, kiedy w Londynie znajduje się znaczna ilość protestów trat ciągnionych na przemysł polski i banki rambursowe zamierzają opublikować „czarne listy” dłużników polskich, Anglicy robią w Warszawie bardzo niedwuznaczne propozycje kredytowe, to należy wykluczyć w zupełności motywy natury gospodarczej.

Anglia chce wygrać w Polsce swe atuty przeciwko Rosji.

Stosunki angielsko-rosyjskie pogarszają się w miarę trwania kadencji konserwatywnego gabinetu Baldwin.

Rosja współczesna ma poczucie, iż jest wielkim obiektem politycznym i go gospodarczym. Kierownicy sowieckiej polityki wiedzą również doskonale, iż nie są w stanie podnieść zdolności produkcyjnej bez poważnych kapitałów zagranicznych.

Tych trzeba szukać w Anglii lub Ameryce.

Próby amerykańskie zawiodły; pozostawia więc tylko Londyn, który również może dojść łatwiej do porozumienia z Wall-street, niż ktokolwiek inny.

Skoro Moskwa po upadku Mac Donalda zorientowała się, iż Londyn stoi niezachwianie przy swoich postulatach, sprzecznych z zasadami sowieckimi rozpoczęła atak pośredni.

Propaganda antyangielska w Indiach i Egipcie wzmogła się i jest przez Kreml stale podniecana.

W Anglii doskonale rozumiano niebezpieczeństwo i rozpoczęto wówczas kroki odwetowe na kontynencie. W pewnej chwili postanowiono również wciągnąć do tej akcji Polskę.

Propozycje finansowania Banku Polskiego i udzielenia kredytów zagranicznych, były jedną z zewnętrznych stron, tej zakulisowo prowadzonej akcji.

Dlatego też Moskwa od dłuższego czasu zwróciła baczną uwagę na Warszawę.

W pewnej chwili postanowiono wysłać p. Cziczeryna, aby rozpoczął krzyżowanie ew. porozumienia polsko-angielskiego.

Ostatnie wypadki upoważniają do wniosków, iż p. Cziczeryn może się poszczycić dodatnimi rezultatami z punktu widzenia sowieckiej racji stanu.

Podstawą tej koncepcji byłby blok Sowiety—Polska—Francja, w którym wszyscy kontrahenci jednakże nie posiadają ani kapitału obrotowego, ani koniecznych kredytów.

Narazie odosobniony stoi Londyn, który dysponuje własnymi kapitałami, oraz jest powiernikiem największej skarbnicy świata Wall-street.

Co Polska uzyska na tej kombinacji z Sowietami?

My natomiast potrzebujemy natychmiastowej pomocy, a nie obietnic.

Londyn może dać pieniądze — a Moskwa... sama potrzebuje pomocy finansowej.

W Warszawie w zupełności zapomniano, iż słowa p. Cziczeryna o życiowej konieczności przyjaźni obopólnej, nie są tylko grzecznościowym frazesem.

Gdyby na ul. Wierzbowej miłośnicy odwagi spojrzeć rzeczywistości w oczy, wyzyskanoby obecny niezwykle dogodny dla Polski moment nie tylko politycznie, dla celów demonstracyjnych, ale i praktycznie, wyciągając wszelkie możliwe korzyści dla naszego życia gospodarczego.

Konjunktury pomyślne nie powtarzają się często i dlatego należy je wykorzystywać z całą zimną krwią, odrzucając wszelkie chimery i iluzje.

Dr. Leszek Kirkien.

Sytuacja banku kupców i przemysłowców chrześcijan

była omawiana na informacyjnym zebraniu jego akcjonariuszów.

W środę dnia 30 września odbyło się w lokalu stowarzyszenia polskich kupców informacyjne zebranie akcjonariuszów Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi w sprawie sytuacji banku w związku, z nadzorem sądowym.

Zebranie zajął prezes rady p. Edward Weigt, referował sprawę bankowe ze strony zarządu p.p. Nowosielski i Roszak, z akcjonariuszy zabierali głos

p.p. Dybczyński, Łubieński, Kowalski, poseł Chądzyński p. Szefer i inni.

Prezes zarządu p. Nowosielski, omawiał warunki które spowodowały zachwianie się banków.

Odnosnie nadzoru sądowego nad bankiem p. Nowosielski zaznaczył że zarząd dzisiaj dopiero może udzielić informacji akcjonariuszom. Przedtem bowiem nie mając stanu rachunków na dzień 15 września r.b. t.j. w dniu w którym bank znalazł się pod nadzorem sądowym, nie można było dokładnie i ściśle określić obecnego położenia Banku.

W danej chwili wszystkie zobowiązania banku wynoszą zł. 1.582.980 — aktywa zaś według cen rynkowych wynoszą zł. 2.529.805 — czyli przewyżka aktywów nad pasywami wynosi zł. 946.824.

Następnie p. Nowosielski wyjaśnił zebranym istotę nadzoru, który nie jest upadłością a tylko chwilowym nadzorem, mającym na celu ułatwienie przedsiębiorstwu, o aktywnym bilansie, wybrnięcia z ciężkiej sytuacji.

Po dyskusji zaakceptowano wniosek zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w najkrótszym prawem przewidzianym, terminie.

W obradach brało udział kilkadziesiąt osób, reprezentujących zgórą sześćdziesiąt procent kapitału zakładowego banku.

Sprawozdanie powyższe pochodzi z sfery akcjonariuszów i ogólnie omawia położenie banku. Dla nas bardzo ważną jest pozycja aktywów. Dyplomatyczne jest określenie „aktywa, według cen rynkowych”. Ludzie interesu wiedzą doskonale, iż przy realizacji aktywów „podług t. zw. cen rynkowych” efektywnie uzyskana gotówka nie stoi w żadnym stosunku do uprzednio przewidywanych wyliczeń.

Dyskonto prywatne zdrożało.

Wynosi ono obecnie 7—7 i pół proc.

W piątek i sobotę na łódzkim rynku pieniężnym nastąpiła zwyżka stopy dyskonta prywatnego, wynosi ona obecnie 7—7 i pół proc. miesięcznie za pierwszorzędne weksle, przyczem portfeli średniego wogóle nie można spieniężyć.

Zwyżka przypuszczalnie pochodzi stąd, iż prowincjonalne kupiectwo masowo dopuściło do protestu weksle wystawione na 30 września, na skutek czego w Łodzi niepomierne wzrosło zapotrzebowanie gotówki.

Podkreślić trzeba, że w ostatnich dniach zjawily się w obiegu w dużej ilości weksle z wystawienia największych łódzkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Świadczy to o tem, że nawet wielkie firmy muszą w wydatnym stopniu zwrócić się do pomocy prywatnych dyskontów.

Natomiast nadal brak na rynku weksli, pochodzących z transakcji handlowych. Na tę okoliczność wpływa oczywiście zaniechanie dokonywania sprzedaży na kredyt.

Nie 12, lecz tylko 6 proc. pobierać może magistrat

tytułem dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.

W swoim czasie interwenjowała u prezesa izby skarbowej delegacja stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, w sprawie pobierania przez magistrat m. Łodzi dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 100 proc.

Na skutek powyższej interwencji p. prezes izby skarbowej przesłał do urzędu wojewódzkiego pismo wyjaśniające, że magistrat uprawniony jest ustawowo jedynie do pobierania 50 proc. podatku, zaś uchwała łódzkiej rady miejskiej co do powiększenia podatku do 100 proc. nie została przez ministerstwo skarbu zatwierdzona (ze względu na prowadzone w Łodzi roboty inwestycyjne normalny dodatek komunalny do pewnego po-

datku został podwyższony do 50 proc.), podwyższenie natomiast dodatku do 100 proc. nie ma uzasadnienia.

W związku z powyższem urząd wojewódzki przesłał onegdaj do magistratu zawiadomienie, że miejski podatek od nieruchomości może być pobierany jedynie w wysokości 50 proc. podatku państwowego.

Nadmienić należy, że wbrew opinii właścicieli nieruchomości, wypowiedzianej na odbytym w bieżącym tygodniu wiecu w Towarzystwie Kredytowem, nieprzyjmowanie przez kasy miejskie (które są poborcą całego podatku) podatku skarbowego wpłacanego bez dodatku komunalnego, jest prawne.



Dolar = 6.20.

Wczoraj w godzinach wieczornych wymieniano orientacyjny kurs dolara w wysokości 6,20.

CZEKI

Londyn 29.06.
Nowy Jork 5.98.
Paryż 27.87 i pół.
Praga 17.77 i pół.
Szwajcaria 115.75.
Wiedeń 84.60.
Włochy 24.17 i pół.

Papiery państwowe i listy zastawne.
Pożyczka dolarowa 62.50, 62.25, 62.50.
Pożyczka dol. w złotych 373.75, 372.26, 373.75.

Pożyczka kolejowa 85, 80, 85.
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50.
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15.30, 15, 15.05.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 15, 15.10, 14.75.
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 12.75, 12.60.

AKCJE

Bank Handlowy 3.
Siła i Światło 0.18, 0.19.
Cukier 1.40.
Cegielski 0.21, 0.22.
Modrzejów 2.25, 2.30, 2.20.
Rudzki 0.83.
Żyrardów 5, 4.90, 5.
Zegluga 0.14.
Przem. Lwów 0.14.
Chodorów 3.
Węgiel 1.14, 1.12.
Lilpop 0.46, 0.47.
Ostrowieckie 4.25, 4.20.
Starachowice 1.03.
Borkowski 0.75.

Tow. „Hazomir” Sala Filharmonji Łódzkiej (ul. Prez. Narutowicza 18)

Sroda, dnia 7-go października 1925 roku

Koncert Jubileuszowy 25-lecia Tow. „Hazomir”

W programie: „IZRAEL W EGIPCIE” Oratorium Handla.
Udział biorą: Chóry mieszane ośmiogłosowe Tow. „Hazomir”, orkiestra Filharmonji Łódzkiej oraz soliści: Ruth Renée (sopran), M. Dolska (sopran), L. Lachsówna (alt) A. Altschuhl (tenor). Dyrygent: p. prof. Izrael FAJWISZYS.

Bilety w kasie Filharmonji 763 Początek o godzinie 8.15 wiecz.

Ceny dotychczas nie podwyższone

u firmy SZMECHEL i ROZNER Sp. Akc. Piotrkowska 100 i 160 gdyż firma zakupiła wczasu i sprzedaje dopóki zapas starczy po starych cenach.

Jednak spieszcie się

ponieważ zapasy się wyczerpują: Najnowsze modele palt damskich ubierane futrem. Męskie ulstry i garnitury. Dziecinne palt.

Zawodowa Szkoła A. KOPYDŁOWSKIEJ
Łódź, Piotrkowska 154.

Kursy kroju, szycia, pasowania, bielizniarstwa, robót ręcznych, robót freblowskich, słoju, modniarstwa i haftu maszynowego. Po skończonym kursie uczenie otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarii szkoły od 10-1 i 6-8 wiecz. 550

B. RUSSKA długoletnia nauczycielka

Udziela lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej, Łódź, ul. Kilińskiego (Widzowska) № 89, m. 8 (obok poczty).

8-kl. Kursy Gimnazjalne KLARY WOLFSONOWEJ

przy ul. NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2).
KURSY PRZEDPOŁUDNIOWE | KURSY WIECZOROWE
Zeskanie. | Korespondencja.
Przyjmuje się słuchaczy (czki) do klas od II do VIII. — Zapisy trwają.
Kancelaria czynna od 9-1 pop. i od 6-9 wiecz.
UWAGA: Opłata od 15 do 20 zł. miesięcznie.

8-kl. Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie JÓZEFA ABA

Zielona 8.
Zapisy uczenie poczynając od klasy A są przyjmowane w dalszym ciągu.
uwaga: W klasach VI, VII i VIII wolnych miejsc niema.
Dyrektor J. AB.

Kapiele Centralne H. Offenbacha

Zachodnia 38.
Łazienki dla Pań czynne są w czwartki od 8-3 po poł.
Dla Panów w czwartki od 4-9 wiecz. w piątki i soboty bez przerwy, wanny codziennie. 764

Reparacje maszyn do pisania, liczenia oraz wszelkich maszyn biurowych przyjmują warsztaty Edwarda Telatyckiego

Piotrkowska 48, tel. 10-63.

Spiesz, bo przeoczysz

z własnej winy pominięsz okazję zdobycia fortuny w 12-iej Polskiej Loterii Państwowej jeżeli natychmiast nie kupisz losu loteryjnego u szczęśliwego kolektora B. Weinberga, Piotrkowska 42. Ciągienie 1-iej klasy odbędzie się za kilka dni, każdy drugi los wygrywa. Cena 1/4 losu zł. 10.



VESTA 10693

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Poznaniu zawiadamia niniejszym, że biuro Oddziału, mieszczące się dotychczas przy ul. Pr. Narutowicza 1 przeniesione zostało na ulicę

Piotrkowska 73,
lewa oficyna I piętro. Telefon 21-81.

Najodpowiedniejszy moment do zakupów węgla na zimę

Węgiel opałowy i fabryczny oraz
Koks dla centralnych ogrzewań, poleca:

„POLSKI WĘGIEL“ Sp. z ogr. odp.
ze składów: „Elbora“ Sp. Akc. Ł. J. Borkowski, Kilińskiego № 70 tel. 172 i 173. 10686

Damski Zakład Krawiecki i Kuśnierski Jakób Garelik Piotrkowska 145 Tel. 27-58

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący podług najnowszych modeli paryskich i angielskich z własnego oraz powierzono materiału. Na składzie duży wybór: jedwabie, aksamity, plusze, wyroby futrzane oraz bogaty wybór gotowych palt futrzanych najnowszych fasonów.

Ceny najprzystępniejsze. 10654-5 Warunki najdogodniejsze.

Na najdogodniejszych warunkach!

Underwood najlepsza amerykańska maszyna do pisania.
Arytmometry i maszyny do rachowania.

MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE

Nauka pisania na maszynach. Reparaty maszyn do pisania i liczenia wszelkich systemów. 783

Józef Leżon
Tel. 2-28. Przejazd 4. Tel. 2-23.

Sędzia Komisarz masy upadłości „Hurtownia towarów kolonialnych B. Rychter“ z mocy art. 476 K. H. wyzywa wszystkich wierzycieli firmy „Hurtownia towarów kolonialnych B. Rychter“, aby w dniu 10 października 1925 r. o godz. 11 i pół. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pańska 115, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych

Sędzia Komisarz **A. Legis**

Za zgodność: **Stanisław Dobranicki** adwokat. 10715

Z KAPITAŁEM 15-20 tys. ZŁOTYCH do powiększenia Mechanicznej Fabryki Wyrobów PAPIEROWYCH

POSZUKIWANY WSPÓLNIK
Interes dobrze prowadzony i niezależny absolutnie od obecnych warunków gospodarczych. Urządzenie i maszyny nowoczesne. Sprzedaż całkowi tej produkcji, świetny zysk i zabezpieczenie kapitału zapewnione! Współpraca pożądana, lecz nie obowiązkowa. Łask oferty sub. „A. 15.“ do admin. „Republiki“.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł.
Uwaga: przyjmuje również lekcje prywatne za 21. 60, także naucza gruntownie bielizniarstwa męsk., damsk. systemem wiedeńskim, bielizny pościelowej, bluzonoszy, w przeciągu 6 ty godni za 55 zł. pod gwarancją.
GRYNBLATT,
Pańska № 9 m. 33
Zapisy codziennie od 10-11. 3-5.

W zakresie malarstwa

Wychodzące. **Tanio i dobrze!** ul. Lesznią Nr. 11 (przy DREWNOŚCIE) **St. Wawrzyniak i S-ka**

Postadam około **dwudziestu tysięcy.**

Poszukuje spółnika z prosperującym interesem, może być fabrykacja. Oferty „Okolo 20“, do adm. „Republiki“.

Lekarz-dentysta **Eugenja Rosen** Juljusza 3 (róg Przejazdu) Przyjmuje od 10-1 i 3-4 p. p.

Kit okienny

Płecyk i kucharki przenośne kaflowo szamotowe 8-cia Nozminscy Główna 51. 682-2

KOMPLETY RYSUNKOWE I MALARSKIE ART. MALARZA MAURYCEGO TREBACZA
Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych. Ceny b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo.
Art. malarz MAURYCY TREBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4-7.

Kolana Karbowane oraz rury do pieców wszelkich rozmiarów dostarczają terminowo Zakłady przemysłowe B. Grabski, Zakątna 59/61.

Dentysta **J. Byteński** 5 Konstantynowska 5
Przyjmuje codziennie od godziny 9 rano do 8 wieczór 735

Sypialka
Z powodu wyjazdu sprzedaję tanio prawdziwej szwedzkiej brzozy, stołowy dębowy, kolor orzechowy, futro męskie tchórze niezasywane. Gdańska 65, u stolarka Angrysa. Godz. 10-1 3-5.

Dr. **H. Kluszyński** Gdańska 49-55. Tel. 14-56.
Choroby wewnętrzne od 5-6.

Zakład Zduński Jakób Biały Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu).
Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące. Na składzie gotowe piece i kuchnie.

Dla panienki kształcącej się jest pokój z utrzymaniem do oddania Trokliwa opieką, doskonała kuchnia pomoc w lekcjach konwersacja francuska i niemiecka. Cena przystępna. Oferty „Opieka“.

Przepisywanie na maszynie i powielanie wykonywane szybko **Edward Telatycki** Piotrkowska 48, Tel. 10-63

Poszukuje 1 lub 2 pokoje na biuro koncesjonowane. Może być wspólny lokal z istniejącym już biurom. Warunki do umowy Oferty pod „biuro“ do „Il. Republiki“ 714

Pracownia sukien i okryć „GLOGER“ Własc. Lili Rajcherowa i Teodozja Kawczyńska. Zawadzka 15.
Poleca najnowsze modele z Paryża.

Za 30 złotych w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia i także bielizniarstwa.

TKUMACZENIA aktów i korespondencji we wszystkich językach. Podania i Rekursy. „BIP“ Cegielniana 40.

Szukasz posady? Naucz się pisać na najnowszej maszynie „Remington“ № 12 amerykańską ślepą metodą, a na pewno łatwiej otrzwasz posadę. Tow. Block-Bran, Sp. Akc. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 175 299

Wielki wybór nowych i używanych pianin i fortepianów światowych firm poleca na dogodnych warunkach **„LYRA“** 82 Piotrkowska 82 w podwórzu. 73*

powróciła. PIANINO ang. Förstera, Lo bau, prawie nowe oraz obrazy olejne i figurki do sp zedania ul. Zachodnia 72 m. 8 od g 3 po poł. 675-3

KIEROWNIK jednego z większych przedsiębiorstw przemysłowych obznajmiony doskonale z rynkiem łódzkim oraz z kupiectwem Królestwa, Małopolski i Wielkopolski, zmieniły posadę, obejmując stanowisko w poważnej firmie. Jako fachowiec w dziale fabrykacji wyrobów włókienniczych oraz sprzedawca, mógłby samodzielnie prowadzić przedsiębiorstwo Oferty do „Republiki“ sub „Były fabrykant“.

Samochód-omnibus firmy Mercedes-Daimler w bardzo dobrym stanie do sprzedania. 6 go Sierpnia 26. 732

NIEODWOŁALNIE OSTATNIE 2 DNI!

Królowa operetki **KAZIMIERA NIEWIAROWSKA**
oraz bożyszcze kobiet **JÓZEF WĘGRZYN**

pozostają w Łodzi

NA EKRANIE TEATRU ŚWIETLNEGO „NOWOŚCI“.



CHORZY! Dbajcie o swoje zdrowie!
Stywno w całym świecie Ziola z gór Harcu D-ra Lauera

Zalecane przez najstojniejsze p.wagi lekarskie jak: prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że ziola te są niezastąpionym środkiem przy chorobach pochodzących z zaniedbania i zgrzeszenia krwi.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera pobudzają apetyt i trawienie i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań i uznań za skuteczność **Zioł Harckich** otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 324
Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. Represen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.**

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i gabinet dentystyczny

ul. BRZEZIŃSKA 11, telef. 37-63.
Czynna jest od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. Kerszner	choroby dzieci	9-10.30 4.30-5.30
Dr. Szyfman	choroby wewnętrzne	10-12 i od 5-6
Dr. Lubicz	chor. skórne wener. i moczopłciowe	11-1
Dr. Goldblatt	choroby oczu	12.30-2-7-4
Dr. Szmirgeld	chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy	1-3 6-7
Dr. Eljasberg jun.	chor. chirurgiczne	1-3-7-4
Dr. Bergson	choroby kobiece i akuszerja	3-4
Dr. Wołyński	choroby uszu, gardła i nosa	3-4

Lek.-dent. Zylberstejnówna 9-2
" " **Łozińska-Staropolska** 3-7.30
Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. E. lektryzacja. Psychoterapia. Wszelkie analizy (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Wizyty na mieście.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17 (druga podwórze),
przy ul. Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłolecniczy (lampa kwarcowa, Finsen)
Rentgenoterapia i diagnostyka.

Konsylja lekarzy. Wizyty na mieście.

Choroby	Nazwisko lekarza	Godziny przyjęć
wewnętrzne	Dr. Nowicki	10-11
wewnętrzne (płuca, serca)	Dr. Osiecki	11 1/2-2
wewnętrzne i nerwowe	Dr. Starzyński	2 1/2-3 1/2
węwn. (żołądka, kiszki, przemiany materji)	Dr. Olszewski	5-6
dzieci	Dr. Ziegler Artur Dr. Ziegler Edward (fr.)	9-11 3 1/2-5
chirurgiczne	Dr. Artykiewicz Dr. Manteuffel	12-2 1/2 3-4
oczne	Dr. Garliński Dr. Michalski	11-12 2-3
kobiece	Dr. Ługowski Dr. Skibiński Dr. Marz	9-10 11-12 4 1/2-5 1/2
nosa, uszu i gardła	Dr. Altenberger Dr. Czaplinski Dr. Altenberger	11-12 1 1/2-2 1/2 5-6
skórne i weneryczne	Dr. Dutkiewicz Dr. Skusiewicz Dr. Stawowczyk	11-12 2-3 1/2 4-5
zębów (plombowanie, wprawianie)	Dr. Miłodrowski	6-8
Badanie (analizy) moczu, płwociny, krwi (Wasserman)	Dr. Załęski	10-5

Lecznica otwarta codzień oprócz świąt.
Operacje i opatrunki od umowy.

E. WISTEHUBE

Piotrkowska 148. Tel. 27-18.

poleca na nadchodzący sezon materjały najnowszych wyrobów i kolorów.

PLASZCZE, KOSTJUMY i SUKNIE

oraz

- Jedwabie
- Aksamit-Kotki
- Podszewka
- Flanela
- Towary białe
- Bawełniane i lniane
- Obrusy
- Garnitury stołowe
- Ręczniki
- Chusteczki
- Pledy i koce.

E. WISTEHUBE

Piotrkowska 148. Tel. 27-18.

Samochód osobowy

(karetką) Delaunay Belleville prawie nowy
4-cylindrowy okazjynie do sprzedania

Wiadomość u Alfreda Sommera, Gdańska № 124.

Posezonowa wyprzedaż

OBUWIA

WŁASNEGO WYROBU

męskie od **20.-**
damskie od **15.-**
dziecinne od **6.-**

w dużym wyborze poleca FIRMA

J. Windman
Łódź, Piotr. 35.

Samodzielną buchalterką z kilkuletnią praktyką biegle władającą obcemi językami: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poszukuje posady od zaraz.
Oferty sub. „Wymagania skromne“.
106-1

KOMPLETY NAUCZANIA

batiku, haftu, koronkarstwa, oraz wszelkich innych robót ręcznych.
Zapisy od godz. 11-ej do 6-ej po poł.
w pracowni artystycznej **Reny Lindenfeldówny**
Karola 8, m. 6. 10706
Przyjmuje się suknie do malowania, haftu i wyszywania paciorkami.

Meble

W wielkim wyborze syplalnie stołowe i pojedyncze na bardzo dogodnych warunkach, długoletnia gwarancja poleca **SKŁAD MEBLI L. REPSZTAJN**
— Wschodnia Nr. 74. —
CENY KONKURENCYJNE

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki **M. Rozencajg**
Wschodnia 40
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że otrzymałem najnowsze modele paryskie, jakoteż przyjmuję kostjумы i palta,
Za k-stjum zł. 35 za palto zł. 25.
Wykonanie solidne.

Sensacyjna nowość!
Wyroby futrzane

w wielkim wyborze, jak również skórkę. Proszę się przedkoneć! Przymiowanie przeróbek i reparacji na dogodnych warunkach.

I. SZWARCMAN
DZIELNA 41 (parter w podwórzu).

Szanuj pieniądze i nie kupuj mebli, zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło
Czy już wszyscy wiedzą

że najelegantsze **MEBLE** na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można: Sypialnie, jadalnie, urządy, dzenia kuchenne i t. d. oraz pojedyncze meble: sofa, łózka, stoły, kredensy, krzesła wyscielane i ołomany własnego wyrobu. Ceny znacznie niższe. Krzesła wiedeńskie lustra po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nie dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać!

Uwaga: Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na **Górny Rynek, ul. Rzgowska 2**
F. NASIELSKI.

LECZNICA i Inst. Roentgenowski
17 Zgierska 17 — Tel. 10-33.

CHOROBY	Dr. Rakowski	9-11, 2-3, 6-7
uszu, nosa, gardła	Dr. Goldstein-Polak	12-1 1/2-7-8 9.30 10.30
oczu	Dr. Różaner	1-2 1/2-7-8
weneryczne i skórne	Dr. Justman	11-1 1/2-6.30-7.30
nerwowe	Dr. Rozencajg	10-12 1/2-8-5
dzieci	Dr. Papierny	11.30-1 1/2-5-6
kobiece i akuszerja	Dr. Kantor	2.30-3.30 7-8
chirurgja	Dr. Weinberg	11-12 1/2-6
wewnętrzne roentgenolog	Dr. Stupel	10-12 1/2-6

Djaternia elektryzacja, lampa kwarcowa, wszelkie analizy. Wizyty do domu. Szczepienie ospy.

FUTRA

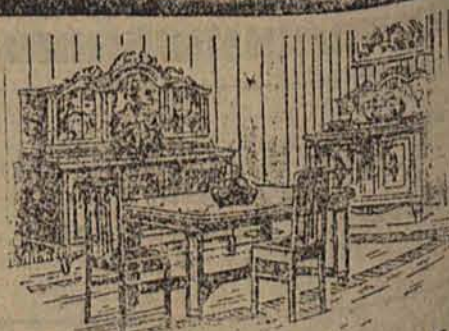
wszelkiego rodzaju jak również gotowe futrzane palta najnowszych zagranicznych modeli po powrocie z zagranicy poleca

Józef Tyger Piotrkowska № 29. Tel. 13-22.
Ceny przystępne. Dogodne warunki.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHEMICZNA FARBBIARNIA FUTER

W. Schöniana
ul. Gdańska 8, front m. 9.

Przyjmuje do farbowania wszelkiego rodzaju futra na wszelkie kolory oraz odświeżanie na kolor i sturalny sposobem elektrycznym podług najnowszej systemu. Również farbuję się lisy, szopy, i amerykańskie opsy na kolor skunksowy, popielice na kolor soboli i fok.
Białe futra do czyszczenia. Ceny przystępne.
Gwarantujemy za kolory.



Meble najnowszych modeli specjalnie **SYPIALNIE, STOŁOWE** poleca na dogodnych warunkach **Zakład meblowy A. KARKUT** Piotrkowska 44 I piętro, oficyna
Przyjmuje obstalunki, reperacje i odświeżanie.

Przychodnia „SANITAS“
LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Cegielniana 29. Telefon 44-51.

Table with columns for doctor names, consultation hours, and medical specialties. Includes Dr. D. FRID, Dr. I. IZYGSON, Dr. H. RAKOWSKI, Dr. I. BETTE, Dr. W. ŁASKI, Dr. I. SZTAJNBERG, Dr. Z. LEWINSON, Dr. E. MORTKOWICZ, Dr. H. GUTSZTADT, Dr. B. MINTZ, Dr. L. SZAJEROWICZ, Dr. J. IMICH, Dr. S. MAŁOWIST, Dr. G. GERSZTAJN, Dr. E. ROZENBLATTOWA, Dr. S. KANTOR, Dr. M. LEWINSONOWA, Dr. L. PRYBULSKI, Dr. A. KACENELSON, Dr. A. SZTAJNBERG, Lek. dent. CUKIER, Lek. dent. GRINSZTAJN-GARKAWI, Lek. dent. SZACKA, Lek. dent. KRENICKA.

Elektroterapia, Lampa kwarcowa, diatermia. Wszelkie analizy lekarskie. Operacje. Lecznica czynna od 9 rano do 8 wiecz. W niedzielę od 9 do 4. Dyżury nocne. Pogotowie akuszerskie w dzień i w nocy. Kosmetyka lekarska. Wizyty na mieście. Zabiegi od umowy.

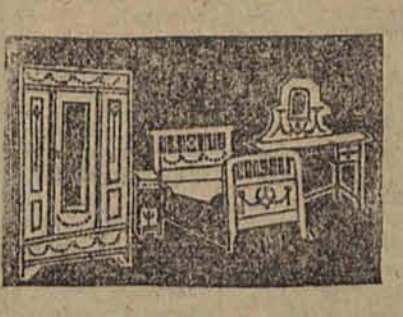
LICYTACJA.
Towarzystwo Akc. „WARRANT“ niniejszem ogłasza, że 23 października r. b. o godz. 11-ej w składach Towarzystwa przy ulicy Targowej No. 6 odbędzie się w drugim terminie sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych i nieprzyjętych towarów, a mianowicie:
Mag. No. 32704/5 9 bel szmat klg. 2525,5
Mag. No. 31524 33 szt. tow. wełn. mtr. b. 394
Mag. No. 31478 6 szt. tow. wełn. mtr. b. 200
Mag. No. 32387 366 szt. kolder wełn. klg. 1204
Mag. No. 32745 11 bel zefir, wied. klg. 2212
Data 17 listopada r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się w tychże składach sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych i nieprzyjętych towarów, a mianowicie:
Mag. No. 32232 20 szt. tow. wełn. mtr. b. 657
21 szt. tow. bawel. mtr. b. 701
32498 80 szt. tow. bawel. mtr. b. 1700
32058 7 skrz. nac. emalj. klg. 1133
32752 11 skrz. (561 par) kaloszy gum. klg. 487
33036 125 szt. tow. bawel. mtr. b. 2812,5
32128 5 work. maki pszer. klg. 316
31654 24 role papieru pap. klg. 1150
32263 22 becz. loju klg. 11335
30904 14 bel papieru klg. 2436
31539 2 skrz. przędzy wig. klg. 290
Chęć przystąpić do licytacji na którykolwiek z wyżej wymienionych obiektów, powinien w dni od 20 do 23 października i od 14 do 17 listopada r. b. wnieść do kasy Towarzystwa, Piotrkowska 56, kaucyj złotych 500.—, resztującą zaś sumą powinna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.
Wyżej wyszczególnione towary można obejrzeć w składach T-wa od 20 do 23 października i od 14 do 17 listopada r. b. w godzinach od 9 do 12 w poł.
W dniu i podczas licytacji towar oglądany być nie może.
Towarzystwo Akcyjne
Składów Towarowych „WARRANT“
Łódź, ul. Piotrkowska nr. 56.
Łódź, 30 września 1925 r.

Dyplomowany krawiec meski
ZYGMUNT WAJNGARTEN
NARUTOWICZA (Dzielnia) 9
Tel. 709 9784
posiada na składzie bogaty wybór zagranicznych oraz krajowych materjałów; wykonywa zlecenia z własnego oraz powierzonego towaru
Specjalista robót futrzanych.
Akuratna obsługa!
Najnowsze modele francuskie i angielskie nadeszły!

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI I JUBILERSKI
L. GRYNBAUM Główna 54
poleca zawsze na składzie zegarki pierwszorzędnych firm, zegarki ścienne, stolowe, budziki, wyroby złote oraz wielki wybór wyrobów platerowanych stale na składzie.
Przy zakładzie mieści się pracownia zegarmistrzowska i jubilerska. CENY NISKIE!!

KLINIKA
Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.
Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna
Dr. med. Szarlota Eigerowa Dr. med. Michał Kantor
Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. Juljusz Baum
AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa 12,30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum 2—3
Poród normalny, pod obserw. lekarską i 10-dniowy pobyt na kl. I-ej 300 zł.
Informacje od 5-ej do 7-ej.

PAMIĘTAJCIE i nie zapominajcie, że perfumerja Buchwajca
PIOTRKOWSKA Nr. 22. — TEL. 31-43
jest jedynym źródłem, gdzie nabyć można po cenach bajecznie tanich: perfumy, mydła, wody kolońskie oraz różne pasty — wyroby krajowe i zagraniczne.



WCALE NIE! wicie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stolowe, gabinety pojedyncze
części oraz wszelkie inne Meble przy ul. POŁUDNIOWEJ 10, u p. J. MARKOWICZA
udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RATY i taniej 30 proc

Mieszkania 1, 2, 3, 4, 5, 6 pokojowe stale POSZUKUJE „Biuro Ruch“ Piotrkowska 38.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW i Gabinet Dentystyczny Piotrkowska 294 przy Górnym Rynku. Tel. 22-89.

Chor. wewnętrzne 11,30—1,30, 4—6
3—4
Choroby dzieci 1,30—3
Choroby oczu 10,30—11,30
Chor. chirurgiczne 11—1
Choroby uszu, gardła i nosa. 2,30—4,30
Choroby skórne i weneryczne 1—3
Choroby kobiece i akuszerskie 12—1
Choroby zębów i jamy ustnej 9,30—1,30 3,30—6.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote itp
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Wszelkie analizy (krwi, moczu i płwocin). Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa. Szczepienie ospy.

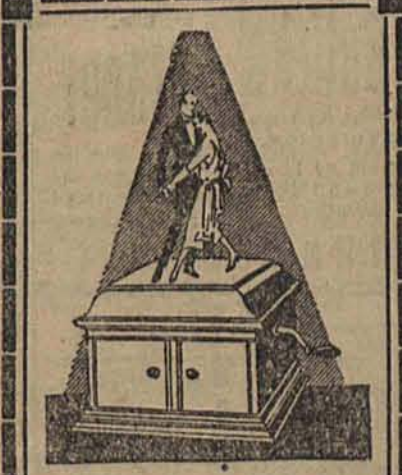
Wspólnika fachowca z kapitałem 10—12,000 złotych poszukuję w celu założenia w sklepie moim frontowym na przynajmniej jednej ulicy składu z akcesorjami samochodowymi. Sklep mój może ewentualnie odstąpić Oferty sub „I. D.“ do „II. Republiki“

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI ŻADĄC WSZEDZIE

Elegancko Nowootworzona Pracownia kapeluszy damskich „CHIC PARISIEN“ i modne Gdańska nr. 40, m. 10 poprzeczna oficyna II p.
Wykonywa wszelkie zamówienia i przeróbki podług najnowszych modeli paryskich.
Ceny niskie

Nowootworzona SZKOŁA KROJU i SZYCIA przy pracowni sukien i okryć damskich p. I. „RÓŻA“ 985-4 Narutowicza Nr 7 m. 17. wycyca gruntownie w ciągu 4 tyg kroju i szycia za 30 zł.

5 ZAWADZKA 5 Meble Jadalnie, sypialnie, gabinety dziecinne, otomany, kozetki, krzesła wiedeńskie poleca na raty i za gotówkę w podwórzu 5 ZAWADZKA 5



Hurtowa i detaliczna sprzedaż gramofonów, pathofonów i płyt gramofonowych na dogodnych warunkach

„MUZA“ Łódź, Pr. Narutowicza 18 (Dzielnia). Posiadamy własny warsztat reperacyjny

MIESZKANIA, lokale i pokoje umeblowane stale poszukuje i poleca Biuro „ADMINISTRATOR“ Piotrkowska 20. telef. 28-03

LECZNICA „ZDROWIE“ lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13), tel. 37-76

nerwowe i umysłowe	Dr. Bronisław Frenkel	2,30—1,30
„	Dr. Kiozenberg	11—12
żołądka i kiszek	Dr. Aleksander Margolis	12—1
wewnętrzne	Dr. Gibiański	9-11, niedz. 10-11
„	Dr. Kac	11 i pół—1 i pół niedz. 11-12
„	Dr. Loevy	3-5, niedz. 1-2
„	Dr. Kon Henryk	6-8; niedz. 12-1
dzieci	Dr. Sołowejczyk Ark.	8 i pół-9 i pół, 3-5 niedz. 12-2
„	Dr. Maślanka	9 i pół-10 i pół 1 i pół-2 i pół niedz. 10 i pół-12
„	Dr. Preciner	5-6 i pół niedz. 9—10 i pół
chirurgiczne	Dr. Goldman	3 i pół-4 i pół niedz. 9-10
„	Dr. Perlis	11-12, 6 i pół-7 i pół
kobiece	Dr. Aronson	12-1 niedz. 12-1
„	Dr. Eigerowa	1 i pół- 2 i pół
nosa, gardła i uszu	Dr. Helman	3 — 4 niedz. 1-2
„	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	Dr. Falk	3-4, niedz. 9-10
„	Dr. Sonnenberg	11-12, niedz. 11-12
oczne	Dr. Krausz	10 i pół-12 i od 2 i pół — 4, niedz. 10-11 i pół
Rentgenolog	Dr. Kelson	6 i pół-8 niedz. 9-11

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy Naświetlanie (Lampa kwarcowa) Rentgenografia Analizy i zabiegi lekarskie. Lecznica czynna codziennie od g. 8 rano do g. 8 w. w niedziele i święta ustawowo przewidziane od g. 8 r. do 2 pp.

Tylko Piotrkowska 9, front, i piętro. Nie kupujcie mebli zanim nie odwiedzicie magazynu mego zaopatrzonego w WIELKI WYBÓR MEBLI komplety: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych, a SZCZEGÓLNIE przedmioty pojedyncze: SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. —: Ceny konkurencyjne. — Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. — Daję również na wypłatę ratami miesięcznymi. Uwaga! Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9. Ładnej filii nie posiadam. J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front). Tylko Piotrkowska 9, front, i piętro.

Oszczędzajcie pieniądze!! kupując najtwardsze, przeto najtańsze taśmy „PARAGON“ do wszystkich systemów maszyn do pisania, oraz wszechświatowej sławy kalkę „RED. SEAL“ i „RIVAL“ Nie sprzedawajcie za bezcen zepsutych maszyn gdyż maszyny wszystkich systemów naprawiamy szybko, solidnie i tanio. Nauka pisania amerykańską ślepa metoda na najnowszych maszynach „Remington“ w godzinach od 9 rano do 7-ej wieczorem. TOW. PRZEM.-HANDL. BLOCK-BRUN, SP. AKC. ODDZIAŁ ŁÓDZKI UL. PIOTRKOWSKA Nr 175, tel. 104.

SZKŁO OKIENNE ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych J. Olejniczak, Główna 14.

Ceny konkurencyjne! Na raty Warunki dogodne! i za gotówkę. Wszelkie ubiory damskie i męskie: palta damskie kotikowe, barankowe i z futrem. Palta męskie z kołnierkami falkowymi, a także futra. M. GRANEK Wólczańska 43 i p. front.

